Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 18, tel. 26-96 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 18, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 226 B PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Gospodarcza i polityczna jedność

jedynym sposobem rozwiązania problemu niemieckiego

Stanowisko ZSRR na konferencji Wielkiej Czwórki

LONDYN. (API). — Posiedzenie 4-ch ministrów spraw zagranicznych, które miało się odbyć w sobotę po południu, zostało odwołane na wniosek ministra Bevina, celem umożliwienia poszczególnym delegacjom przemyślenia ważniejszych zagadnień.

LONDYN. (PAP). — W uzupełnieniu sprawozdania z piątkowego posiedzenia Rady Ministrów podajemy dalszy ciąg przemówienia min. Mołotowa w sprawie przyszłości gospodarczej Niemiec.

Mołotow

Przechodząc do omówienia penetracji kapitału anglo-amerykańskiego na terenie Niemiec Zachodnich, który dąży do podporządkowania sobie całego życia gospodarczego tych obszarów i pod postacią „taniego" eksportu ciągnie olbrzymie zyski, min. Mołotow stwierdził:

Rabunkowa penetracja kapitału anglo-amerykańskiego

„Bankierzy i przemysłowcy państw zachodnich, wykorzystując trudną sytuację przemysłu niemieckiego, skupują obecnie po niskiej cenie przedsiębiorstwa i całe koncerny. Kapitał amerykański i brytyjski gospodaruje już bez ograniczeń i nie podlegając żadnej kontroli w różnych gałęziach przemysłu niemieckiego, m. in. w przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym, ciągnie z tego olbrzymie zyski. **Zadłużenie Niemiec w USA i w W. Brytanii sięga już 700 mil. dol. rocznie.** Plan amerykański przewiduje udzielenie Niemcom dalszej „pomocy finansowej" w wysokości 1.150 mil. dol., przy czym nikt się nie pyta, czy chcą tych kredytów na podobnych warunkach.

Celowe hamowanie rozwoju przemysłu niemieckiego przez kapitał anglo-amerykański, uniemożliwia jednocześnie Niemcom spłatę ich długów. Te zobowiązania Niemiec, które w stosunkach zachodnich dosięgną sumy kilku miliardów dolarów, bardziej obciążają Niemcy, niż jakiekolwiek odszkodowania.

Niebezpieczna przeszkoda w odbudowie Niemiec

Zadanie mocarstw zachodnich — ciągnie dalej min. Mołotow — aby Niemcy spłacali te zobowiązania jeszcze przed reparacjami, stawia pod znakiem zapytania możliwość uiszczenia przez Niemcy odszkodowań. **Pomoc finansowa, zwłaszcza Ameryki, powodując wzrost zadłużenia stref zachodnich i uzależniając je całkowicie gospodarczo, stanowi niebezpieczną przeszkodę dla odbudowy ekonomicznej i politycznej niezależności Niemiec.**

Niektóre mocarstwa drogą pomocy finansowej chcą wykorzystać Niemcy dla swych własnych celów. Już obecnie istnieją pewne plany, zmierzające do wykorzystania Niemiec Zachodnich, jako bazy dla presji politycznej na razie w samych Niemczech, a później, jako bazy strategicznej przeciwko demokratycznym krajom Europy. **Plany te jednak zbudowane są na piasku.**

Departamenty centralne i Rada Konsultacyjna

Min. Mołotow stwierdza, że problem **niemiecki można rozstrzygnąć jedynie przez utrzymanie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.** W tym celu — zdaniem mówcy — należy:

1 **niezwłocznie utworzyć centralne niemieckie departamenty gospodarcze,** jako zalążek rządu ogólno-niemieckiego;

2 **przystąpić do utworzenia niemieckiej Rady Konsultacyjnej** złożonej z przedstawicieli wszystkich demokratycznych partii politycznych, wolnych związków zawodowych i innych wielkich organizacji antyfaszystowskich.

Rada i departamenty centralne mogłyby się wypowiadać na temat potrzeby takiej lub innej pomocy gospodarczej dla Niemiec, mogłyby decydować czy warunki kredytów zagranicznych są do przyjęcia i wreszcie mogłyby zabierać głos również w innych sprawach gospodarczych. W tym wypadku zagwarantowane byłoby także wypełnienie we właściwym czasie przez Niemcy zobowiązań z tytułu reparacji.

Delegacja radziecka — podkreślił na zakończenie min. Mołotow nalega na natychmiastowe rozstrzygnięcie problemu odszkodowań zgodnie z uchwałami jałtańskimi i poczdamskimi.

Przyjęcie u min. Marshalla

LONDYN (PAP). Minister Marshall, wydał przyjęcie na cześć min. Mołotowa w siedzibie ambasady amerykańskiej. W przyjęciu wzięli udział min. Mołotow, wicemin. Wyszyński, ambasador radziecki w W. Brytanii — Zarubin, oraz członkowie delegacji amerykańskiej na konferencji londyńskiej, wśród których obecny był również ambasador USA w Moskwie — Bedell Smiths.

Związek Polaków w Niemczech

W Berlinie obradował pierwszy po wojnie zjazd Polonii, na którym postanowiono reaktywować Związek Polaków w Niemczech. Zjazd obradował w gmachu konsulatu polskiego w Berlinie. Na zdjęciu: prezydium zjazdu (od lewej) Fr. Gandecki z Senftenbergu, A. Morawski z Guestrow, A. Kłopotek, tramwajarz z Berlina, J. Przybylski z Westfalii, P. Ledwolorz z Berlina, L. Kasperczak z Magdeburga, W. Rybarczyk z Lipska, W. Michałkówna z Berlina i R. Łagodziński z Berlina.

Aresztowanie obywateli radzieckich we Francji

Nota protestacyjna ZSRR

PARYŻ (PAP). Jak podaje francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, charge d'affaires Zw. Radzieckiego w Paryżu, Abramow, wręczył notę protestacyjną w sprawie aresztowania obywateli radzieckich w Marsylii i w Paryżu. Nota żąda niezwłocznego zwolnienia aresztowanych.

W stolicy Francji aresztowano wczoraj 4 obywateli radzieckich. Są to: Kononienko, b. komendant radzieckiego obozu repatriacyjnego w Beauregard, Biełobab, członek radzieckiej misji repatriacyjnej, oraz 2 szoferzy misji.

W Marsylii został aresztowany jeden z urzędników ambasady radzieckiej.

W sobotę wieczorem ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło odpowiedź na protesty ambasady radzieckiej. Odpowiedź twierdzi, że chodzi o zarządzenia deportacyjne, wynikające z faktu, iż aresztowane osoby przebywały na terytorium Francji wbrew decyzji rządu francuskiego, notyfikowanej ambasadzie radzieckiej w Paryżu i rządowi w Moskwie.

PARYŻ (PAP). Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego w dn. 13 b. m. poświęcone było interpelacji w związku z aferą w Beauregard i wydaleniem obywateli radzieckich z Francji.

Deputowany komunistyczny, Grenier, zwrócił uwagę na odpowiedzialność rządu francuskiego za pogorszenie się stosunków francusko-radzieckich.

Prezydent Bierut

odwiedził sanatorium w Łagiewnikach

13 b. m. w przeddzień rozpoczęcia „Dni przeciwgruźliczych" bawił w Łodzi Prezydent Bierut, który zwiedził sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Łagiewnikach. Dzieci witały Dostojnego Gościa kwiatami i chóralnie odśpiewaną piosenką. Ob. Prezydent rozmawiając z dziećmi interesował się ich życiem, warunkami rodzinnymi, obdarowując je słodyczami i owocami oraz życząc im szybkiego powrotu do zdrowia.

Ob. Prezydent ofiarował sanatorium biblioteczkę, składającą się z 200 książek dla młodzieży.

Republikanie odrzucają program Trumana

przewidujący kontrolę rządu nad gospodarką U. S. A.

Pomoc dla Europy—przedmiotem przedwyborczych rozgrywek

WASZYNGTON. (PAP). — Walka między Trumanem a republikańską większością Kongresu w sprawie środków zaradczych przeciwko inflacji — weszła w stadium decydujące. Republikanie odrzucili zdecydowanie 10 punktowy program Trumana, przewidujący kontrolę rządu nad gospodarką amerykańską, występując z własnym programem walki z inflacją.

Program ten opiera się na dwóch zasadniczych punktach. Pierwszy z nich przewiduje „dobrowolne umowy" przemysłu dla rozdziału tych artykułów, które nie pokrywają zapotrzebowania na rynku krajowym, co ma wpłynąć na zahamowanie zwyżki cen. Drugi punkt mówi o wyjęciu tych umów spod przepisu ustawy antytrustowej, zakazującej wszelkich porozumień przemysłu dla przydziału artykułów i regulacji cen. Program republikanów idzie całkowicie po linii, nakreślonej przez wielki przemysł.

Prezydent Truman

Jakkolwiek prezydent Truman oświadczył, że nie dopuści do wyłomu w ustawie antytrustowej, nie mniej pozycja jego jest osłabiona na skutek skłaniania się niektórych przedstawicieli administracji do republikańskiego punktu widzenia.

WASZYNGTON. (PAP). — Waszyngtoński korespondent PAP pisze na temat debat w Kongresie w sprawie tymczasowej pomocy dla Francji, Włoch, Austrii i Chin: Ustawa o tymczasowej pomocy dla Francji, Włoch, Austrii i Chin, zostanie przedłożona prezydentowi Trumanowi w połowie przyszłego tygodnia. Debata w Izbie Reprezentantów zakończyła się obcięciem pomocy dla trzech państw europejskich, o blisko 70 mil. dol. i wstawieniem do ustawy szeregu poprawek.

Gorąca dyskusja ,jaka toczyła się wokół tej ustawy, wskazuje na trudności, na jakie napotka Marshall na zwykłej sesji Kongresu w styczniu.

Dyskusja wykazała również, że nie udało się wyeliminować z debat momentów kampanii przedwyborczej z obu stron.

Poważna ilość kongresmanów opowiadała się za zmniejszeniem wysokości pomocy, a część członków Kongresu dążyła także do wyeliminowania z pomocy Europie wszelkich artykułów, których produkcja w USA jest niewystarczająca. Dla zaspokojenia żądań tej grupy wprowadzono do ustawy poprawkę, zalecającą zakup pewnych artykułów, przez państwa korzystające z amerykańskiej pomocy, na innych rynkach zagranicznych oraz poprawkę, zabraniającą eksportu zboża do Europy przed zorientowaniem się w potrzebach rynku USA.

W. Brytania odrzuca radziecki plan

rokowań pokojowych na D. Wschodzie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, rząd brytyjski odrzucił plan radziecki w sprawie zwołania do Nankinu, na styczeń przyszłego roku, Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, celem omówienia kwestii wstępnych, związanych z traktatem pokojowym dla Dalekiego Wschodu.

Rząd brytyjski uważa, że w rozmowach na temat traktatu pokojowego z Japonią powinni być reprezentowani wszyscy członkowie komisji Dalekiego Wschodu w Waszyngtonie z Pakistanem i Burmą włącznie.

Dziś w numerze

„OKRUCHY"
Jacka Wołowskiego
i
„WYWÓZKA NA ROBOTY"
(z pamiętników Franka)

Partia współtworząca Polskę

OBECNA faza walki o oblicze społeczne świata uwypukliła ze szczególną mocą rolę i miejsce partii socjalistycznych. Coraz jaśniejsza, coraz bardziej zdecydowana — i nieubłagana — staje się linia podziału. Po jednej stronie — socjalizm pracowity, hodowany delikatną ręką Blumów i... Dullesów. Blumów, którzy od czasu „nieinterwencji" w Hiszpanii niczego nie chcieli się nauczyć. I Dullesów, którym dlatego właśnie miły jest socjalizm Blumów. Te partie „socjalistyczne" kroczą, a raczej ześlizgują się po ścieżce starej, wydeptanej przez Nosków*). „Tak zwana trzecia siła, która miała jakoby istnieć pomiędzy prawicą i lewicą — pisze Nenni, przywódca socjalistów włoskich, odpowiadając na umizgi rozłamowca Saragata — jest niczym innym, jak tylko wytworem wyobraźni pewnych kół, zmierzających do wprowadzenia w błąd klasy robotniczej".

Po drugiej stronie pogłębiającej się linii podziału znalazły się partie socjalistyczne, których program i działalność wypływają z głębokiej świadomości, że wspólne są cele zjednoczonego w walce świata pracy, że wspólny jest wróg, że wspólne będzie zwycięstwo. I że tajemnicą tego zwycięstwa jest hasło, w którym zakrzepła krew — i testament — bojowników Hiszpanii: „Jednolity Front!".

Wśród partii socjalistycznych, które mocno stanęły po jednej z dwóch jedynie istniejących stron barykady; wśród partii socjalistycznych Włoch, Bułgarii, Węgier, Rumunii i poważnego odłamu czechosłowackiej socjaldemokracji — czołowe miejsce zajmuje Polska Partia Socjalistyczna.

Dziś we Wrocławiu rozpoczyna się tej Partii XXVII, a drugi po wojnie, ogólnopolski Kongres.

*

POŁĄCZYĆ szacunek dla 55-letniej tradycji z nauką, wyciągniętą z minionych błędów przezwyciężyć wpływy mafii WRN-owskiej, żerującej na złożach starych uprzedzeń; swój twórczy wysiłek w odbudowie połączyć i uzgodnić z bratnią Polską Partią Robotniczą — wszystko to potrafiła dokonać odrodzona PPS. Ku pożytkowi kraju i swej własnej wielkości.

Różni „przyjaciele" socjalizmu biadali nad rzekomą utratą przez PPS „suwerenności" i „samodzielności". Wśród tych „przyjaciół" najgłośniej zawodzili i zawodzą ci, którzy przed wojną przywódców PPS gościli... w Berezie. I których pierwszym odruchem, gdyby jakimś cudem powrócili do władzy, byłoby zdławienie całego polskiego ruchu robotniczego.

Wystarczy spojrzeć obiektywnie na rolę i miejsce, jakie PPS zajmuje dziś w Polsce; wystarczy porównać tę rolę i to miejsce z „karierą", jaką we Francji zrobili Blumowie, Ramadierowie i Mochowie, by zrozumieć trafność drogi obranej przez Polską Partię Socjalistyczną. Drogi, przeczuwanej i zalecanej przez Próchnika, Dubois i Barlickiego.

Nie chcemy tu nikomu wystawiać pomników chwały, ale trzeba być ślepym, by nie dojrzeć żelaznej energii premiera Cyrankiewicza, wielkich zasług min. skarbu Dąbrowskiego; by nie dostrzec roli PPS w ujednoliceniu i kodyfikacji prawa, w spółdzielczości, w ruchu zawodowym i w odbudowie oraz współudziału w dziele Planu Narodowego — i w każdej dziedzinie, i na każdym kroku w tej Polsce, tak bezprzykładnie zniszczonej i z takim rozmachem dźwigającej się ze zgliszcz.

WYSTARCZY też porównać ten imponujący dorobek PPS, wyrosłej na potężną 700-tysięczną partię, z tym, co reprezentują dziś Arciszewscy, Kwapińscy i Ciołkosze; z brzemieniem nędzy moralnej i zdrady na rodowej, którą dźwigają ci, co tworząc WRN wyparli się socjalizmu aż do nazwy włącznie — wystarczy te rzeczy bezsporne zestawić, by w pełni ocenić trafność drogi, którą kroczy Polska Partia Socjalistyczna i z której może być dumna.

Rozpoczynający się we Wrocławiu XXVII Kongres, który ma opracować nowy statut organizacyjny i nowe tezy programowe oraz wybrać najwyższe władze partyjne, oznaczać będzie niewątpliwie dalszy ważny etap w rozwoju PPS. Dalszy ważny etap w scaleniu sił obozu demokracji. Dalszy etap w służbie niepodległości i socjalizmu.

B. W.

*) Noske — niemiecki min. socjalistyczny spraw wewnętrznych, który w potokach krwi zdławił powstanie robotników niemieckich w 1919 r.

Bomby w Jerozolimie i Jaffie

12 osób zabitych, 34 ranne

JEROZOLIMA (PAP). W pobliżu Bramy Damasceńskiej, wiodącej do starej dzielnicy miasta, z dwóch przejeżdżających taksówek rzucono bomby w tłum Arabów. 4 osoby poniosły śmierć, 2 osoby zmarły w szpitalu. Poza tym 30 osób odniosło rany.

W centrum Jerozolimy Arabowie podpalili jeden sklep żydowski.

Z Jaffy donoszą, że wskutek wybuchu bomby w kawiarni, zostało zabitych 6 Arabów, a 4 odniosło rany.

JEROZOLIMA (API) — Grupa żydów, posługując się szybkimi samochodami ciężarowymi, zaatakowała wieś arabską Eyhoudia między Tel Avivem i Peta Tikvah. Wielu Arabów zostało zabitych i rannych od bomb lub broni automatycznej. Koła dobrze poinformowane w Tel Avivie oświadczają, że wszystkie represje dokonane zostały przez Irgoum Zvai Leumi.

W Haifie wprowadzona została godzina policyjna. Według wiadomości niepotwierdzonych, przyczyną tego jest śmierć trzech Brytyjczyków w walce z grupą Sterna.

Groźne zapowiedzi Arabów

DAMASZEK (SAP). Według wiadomości z pewnych źródeł Fauzi Kaukii został mianowany dowódcą naczelnym „sił oswobodzenia Palestyny" z kwaterą główną w Damaszku. Kaukii miał objąć dowództwo już w czwartek, dokonując szeregu inspekcji w ośrodkach szkoleniowych.

Dziennik „Alkabas" zapewnia, że **ofensywa ma się rozpocząć w początku przyszłego tygodnia kiedy to Kaukii wtargnie do Palestyny na czele pierwszego kontyngentu 2.000 ochotników.**

We wszystkich meczetach odbywa się zaprzysiężenie Arabów do „świętej wojny o Palestynę".

Duże osiągnięcia w wyszkoleniu, zaopatrzeniu i ogólnej postawie wojska

Odprawa wyższych dowódców W. P.

W celu podsumowania osiągnięć i rozpatrzenia spraw Wojska w r. b. oraz wytyczenia zadań na rok 1948 — odbyła się pod przewodnictwem Min. Obrony Narodowej Marszałka Żymierskiego odprawa wyższych Dowódców w dniach 10, 11 i 12 b. m.

W odprawie wzięli udział: I Wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski, Szef Sztabu Generalnego gen. broni Korczyc, Dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Popławski, III Wicemin. Obrony Narodowej gen. bryg. Jaroszewicz, Dowódca Wojsk Lotniczych gen. bryg. Romeyko, Dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer, Główny Inspektor Artylerii gen. broni Czarniawski, Główny Inspektor Broni Pancernej gen. bryg. Mierzycan, dowódcy Okręgów Wojskowych, Szef Głównego Zarządu Pol.-Wych. gen. bryg. Zarzycki oraz szefowie departamentów i wyżsi oficerowie.

W czasie odprawy dowódcy składali sprawozdania z wyszkolenia bojowego wychowania politycznego oraz referowali stan zaopatrzenia i zakwaterowania wojska, przedstawiając jednocześnie wnioski na rok następny.

I Wicemin. Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski zobrazował ogólną sytuację polityczną oraz przedstawił wyniki i zadania wyszkolenia ideologicznego wojska, po czym omówił sprawę wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

III Wicemin. Obrony Narodowej gen. bryg. Jaroszewicz referował budżet wojska na rok 1948, przedstawiając zasady jego realizacji.

Na zakończenie odprawy Minister Obrony Narodowej Marszałek Michał Żymierski dokonał ogólnej oceny, podkreślając duże osiągnięcia w wyszkoleniu, zaopatrzeniu i ogólnej postawie wojska. Przy nakreśleniu zadań na rok 1948 Marszałek Żymierski zwrócił szczególną uwagę na dalsze podniesienie wyszkolenia wojska, jak również położył nacisk na dobrą i oszczędną gospodarkę w jednostkach.

Zamykając odprawę, Marszałek Żymierski wyraził dowódcom uznanie za ich dotychczasową owocną pracę, życząc dalszych osiągnięć dla dobra Polski Ludowej.

Nowy amb. rumuński

w Moskwie

LONDYN (API). Z Bukaresztu donoszą, że profesor uniwersytetu rumuńskiego, Vladescu Rakossa został mianowany przedstawicielem Rumunii w Moskwie.

Profesor Rakossa został skazany na 10 lat więzienia za „działalność komunistyczną" w r. 1944.

Jeńcy niemieccy w Anglii

na wolności podczas wigilii

LONDYN (API) — Rząd brytyjski postanowił pozwolić niemieckim jeńcom wojennym na spędzenie wieczoru wigilijnego i 2 dni świąt poza obozem, po raz pierwszy od czasu niewoli.

Decyzja ta dotyczy przeszło 190 tys. Niemców w Anglii, którzy spędzą święta u rodzin, które zgodzą się na ich zaproszenie.

Ożywiona działalność szefa Intelligence Service gen. Clayton na Bliskim Wschodzie

KAIR (API). Szereg dzienników w języku arabskim podkreśla niesłychanie żywą działalność szefa Intelligence Service na Bliskim i na Środkowym Wschodzie, generała Clayton.

Clayton odbył konferencje z premierami Libanu, Iraku i Transjordanii, oraz z przedstawicielem Arabii Saudemirem Feisal. Prócz tego premierowie krajów arabskich konferowali z dawnym wielkim Muftim Jerozolimy, el Husseini, oraz z ministrem obrony Syrii Ahmedem Sharabati i szefem sztabu głównego Iraku generałem Ismail.

Ambasador grecki w Kairze wydał obiad na cześć przedstawicieli krajów arabskich i wszystkich krajów, które głosowały przeciwko podziałowi Palestyny. W czasie obiadu wznoszono toasty za powodzenie bloku wschodniego.

Dalsze scalanie

stref anglosaskich

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że 20 bm. odbędzie się konferencja między gen. Clay'em w imieniu amerykańskich władz okupacyjnych i gen. Robertsonem w imieniu brytyjskich władz okupacyjnych oraz premierami krajów niemieckich w zjednoczonej strefie anglo-amerykańskiej.

Na konferencji tej ma być omówiona sprawa wykonania propozycji amerykańskich, dotyczących naczelnej instytucji ekonomicznej dla obu połączonych stref.

14 tysięcy jeńców radzieckich

zginęło w Oświęcimiu w ciągu trzech miesięcy

Zeznania biegłego prof. Kudriawcewa

Sesję przedpołudniową 18 dnia rozprawy przeciwko załodze obozu Oświęcim, zajęły zeznania prof. Dymitra Kudriawcewa, przedstawiciela Nadzwyczajnej Państwowej Komisji ZSRR do badania zbrodni niemieckich.

Prof. Kudriawcew zeznawał jako biegły. Powiedział on m. in. co następuje:

— Nadzwyczajna Komisja ZSRR do badania zbrodni niemieckich ustaliła, że wszędzie tam, gdzie stanęła noga żołnierza niemieckiego wszędzie tam lała się krew, a na wypalonej ziemi powstawały pustynie. Straszliwe zbrodnie hitlerowskie w Oświęcimiu są jednym z ogniw w łańcuchu zbrodni niemieckich, popełnianych na miłujących pokój narodach. Nadzwyczajna Komisja ustaliła, iż na długo jeszcze przed wybuchem wojny zostały opracowane plany wyniszczenia niewygodnych dla Niemiec narodów, o czym dowiedzieliśmy się z dokumentów, znalezionych w Kijowie po ucieczce wojsk hitlerowskich. W tym celu powstała specjalna księga informacyjna, obejmująca nazwiska wszystkich tych, którzy z punktu widzenia ich działalności państwowej i politycznej budzili zainteresowanie Niemiec hitlerowskich. Wszyscy ci ludzie mieli być zgładzeni.

Oświęcim — fabryka śmierci

Nadzwyczajna Komisja ustaliła, iż Niemcy przygotowali metodyczny plan wyniszczenia takimi środkami, jak masowe gazowanie, palenie ogniem, głodzenie czy szerzenie epidemii itp. Obóz oświęcimski stanowi przykład zastosowania tych wszystkich metod. Oświęcim był nie tylko obozem koncentracyjnym, była to również kolosalna fabryka przemysłowa, nie tylko niszcząca człowieka, ale przerabiająca go na produkty nieodzowne dla przemysłu Rzeszy niemieckiej.

Nadzwyczajna Komisja Badawcza Związku Radzieckiego przesłuchała w Oświęcimiu ponad 200 świadków, co wystarczyło do wytworzenia pełnego obrazu tego, co działo się w obozie oświęcimskim.

Palenie żywcem

Przytaczając zeznania świadków, przesłuchanyh przez Nadzwyczajną Komisję — prof. Kudriawcew zajął się kwestią wymordowania 14 tys. jeńców radzieckich, którzy zginęli w ciągu trzech miesięcy wśród potwornych mę czarni. Drugi transport 7 tys. został zagazowany. Nie wszyscy więźniowie oświęcimscy uśmiercani byli natychmiast po przybyciu. Świadczy o tym dokument, będący w posiadaniu Nadzwyczajnej Komisji, wydany w dniu 15 listopada 1941 r. przez Himmlera, w którym nakazuje on odłożenie kaźni dla tych jeńców radzieckich, którzy zdolni są do ciężkiej pracy. **Przy pracy tej, według zeznań jednego ze świadków, z 200 jeńców radzieckich dziennie ginęło 150.** Do krematorium razem z trupami odsyłano rannych jeńców. Prof. Kudriawcew podkreśla, że katowanie jeńców aprobowane było przez osk. Liebe henschla.

Morzenie głodem

Badania Nadzwyczajnej Komisji ustaliły fakty niesłychanego znęcania się, tortury i męczarnie, stosowane przez podległe Lieber henschlowi osoby. Prof. Kudriawcew przytacza szereg zeznań świadków odnośnie zagłodzenia na śmierć 391 partyzantów, członków komunistycznej partii, skierowanych do Oświęcimia w 1943 r.

Masowe sterylizacje i wiwisekcje

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Kudriawcew omawia akcję przeprowadzania doświadczeń lekarskich na więźniach. Masowe sterylizacje promieniami Rentgena dotknęły więźniów wszystkich narodowości, a w szczególności Rosjan, Polaków, Czechów, Jugosłowian i Francuzów. Okrutnie okaleczonych, kierowano następnie do komór gazowych. Nadzwyczajnej Komisji znane są również wypadki wstrzykiwania więźniom benzyny i wycinania żywym ludziom kawałów ciała dla prowadzenia „naukowych" badań.

Następnie prof. Kudriawcew przedstawia dokumenty, stwierdzające, iż popioły i kości ludzkie stały się również artykułem handlowym, nabywanym przez niemieckie zakłady przemysłowe.

Na rozkaz rządu III Rzeszy

Nadzwyczajna Komisja Badawcza Zw. Radzieckiego ustaliła — oświadcza prof. Kudriawcew — iż masowe uśmiercanie w Oświęcimiu milionów ludzi przeprowadzone zostało na rozkaz rządu hitlerowskiego. Odpowiedzialność za bezpośrednie wykonywanie tych rozkazów ponoszą SS-mani. Następnie prof. Kudriawcew odczytał listę zbrodniarzy niemieckich, odpowiedzialnych za zbrodnie w obozie, a znajdujących się jeszcze na wolności.

Odpowiadając następnie na pytanie prokuratorów Cypriana i Kurowskiego, prof. Kudriawcew oświadczył, iż znane mu są materiały dowodowe, stwierdzające **fakt wymordowania transportów jeńców radzieckich przez oblanie rozebranych do naga w czasie silnych mrozów zimną wodą i pozostawienia na noc na dworze.**

Biegłemu znany jest również fakt niestosowania przepisów Konwencji Haskiej w stosunku do jeńców radzieckich. Prof. Kudriawcew przypomina, że minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow podał w swoim czasie fakt ten do wiadomości świata, podkreślając naruszenie prawa międzynarodowego o prowadzeniu wojny i traktowaniu jeńców wojennych. W dalszym ciągu prof. Kudriawcew wyjaśnia, iż komisja radziecka posuwając się za oddziałami wojskowymi, przystąpiła do badań w obozie oświęcimskim czwartego dnia po wyjściu zeń Niemców, współpracując z przedstawicielami PCK. Zorganizowano wówczas ekspertyzę techniczną, chemiczną i lekarsko-sądową, a dzięki energicznej akcji ratowania chorych więźniów, udało się uratować kilka tysięcy istnień ludzkich.

Strzał w tył głowy

Na dalsze pytania prokuratorów, biegły odpowiada, iż Komisji znany jest fakt stosowania w Oświęcimiu metody mordowania przez strzał w tył głowy, jak również fakt zakupienia przez koncern I. G. Farbenindustrie 150 dziewcząt z obozu w celu badań eksperymentalnych.

Na tym postępowanie dowodowe zakończono.

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący udzielił głosu oskarżycielom.

Wojskowa misja St. Zjednoczonych przybyła do Turcji

MOSKWA (PAP). Donoszą z Ankary, że do stolicy Turcji przybyła wojskowa misja amerykańska, złożona z 11 wyższych oficerów z gen. Mac Brayd na czele.

Równocześnie do Stambułu przyjechał z Aten szef amerykańskiej misji greckiej, Griswold. Oświadczył on, że przyjazd jego ma na celu zacieśnienie stosunków między Turcją a Grecją.

Delegacje zagranicznych partii socjalistycznych przybyły na Kongres PPS we Wrocławiu

W obradach XXVII Kongresu PPS we Wrocławiu, którego otwarcie nastąpiło dn. 15 b. m., wezmą udział liczni delegaci zagranicznych partii socjalistycznych.

Między innymi przybyli już do Wrocławia przedstawiciele Francuskiej Partii Socjalistycznej, Socjalistycznej Partii Finlandii i Szwecji, Socjal-Demokratycznej Partii Węgierskiej, delegacje socjalistów włoskich, czeskich oraz austriackich.

Przedkongresowe posiedzenie Rady Naczelnej PPS

Pod przewodnictwem wicemarsz. Sejmu Szwalbego odbyło się 13 b. m. w sali Wojewódzkiej RN we Wrocławiu przedkongresowe posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Sprawozdanie Sekretariatu CKW PPS z prac przygotowawczych do kongresu złożył pos. Reczek.

Na leśnych bezdrożach podziemia

Zeznania byłego komendanta okręgu białostockiego WiN w 9-ym dniu procesu KPOPP

W 9-tym dniu procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych, kontynuował zeznania osk. Sędziak.

Sędziak przedstawia Sądowi swe kontakty służbowe w 1945 r. z ówczesnym dowódcą WiN Okręgu Białostockiego „Mścisławem". Sędziak na polecenie „Mścisława" zbadał sprawę starć oddziałów WiN-u z NSZ i NZW. Tarcia i potyczki spowodowane były tym, że NZW, starając się opanować całkowicie teren wzmacniał oddziały zbrojne, wciągał członków WiN w swe szeregi oraz nakładał na nich kontrybucje pieniężne.

Sąd organizacyjny

W sierpniu 1945 r., po aresztowaniu Mścisława, Sędziak otrzymał polecenie przejęcia okręgu białostockiego. W czasie obejmowania terenów okręgu wynikł konflikt z kasjerem okręgu Rybakiem. Nie chciał on zwrócić posiadanej kasy okręgu, w której znajdowało się 4.000 dol. w złocie oraz poważne sumy w dolarach papierowych i w rublach złotych. **Nad Rybakiem odbył się sąd organizacyjny, który wydał na niego wyrok śmierci. Wyrok wykonano.**

Do obszaru centralnego osk. Sędziak powołany został przez komendanta obszaru w październiku 1945 r. na stanowisko zastępcy komendanta obszaru.

Akcje »dochodowe« i szpiegowskie

Przew.: Co to były za akcje „dochodowe"?

Osk.: Termin ten słyszałem od Gołębiowskiego. Były to różnego rodzaju akcje na instytucje państwowe celem zdobycia pieniędzy.

W styczniu 1946 r. Sędziak został zastępcą dowódcy obszaru Kwiecińskiego, który polecił mu skontaktować się z „P-1" Obarskim i wypłacić mu 30.000 zł.

Oskarżony wyjaśnia, że wszystkie raporty okręgu białostockiego zawierały wiadomości wojskowe, pisane były bowiem według ustalonego wzoru, zawierającego m. in. dział wojskowy.

Przew.: Kwieciński mówił oskarżonemu, aby nastawić komendanta okręgu białostockiego Juhasa ściśle na wywiad wojskowy?

Osk.: Tak. Instrukcja tego rodzaju została wydana. **Wydaje mi się, że dotyczyło to zbierania wiadomości dla jednej z ambasad.**

Przew.: Jakiego rodzaju wiadomości wojskowe miały być zbierane?

Osk.: O przemarszach wojsk, transportach wojsk itp.

Przew.: Czy osk. wydał taką instrukcję Juhasowi?

Osk.: Instrukcję taką wydałem.

Zabójstwo żony »Mścisława«

W dalszym ciągu osk. Sędziak mówi o rozmowie, jaką przeprowadził z Juhasem na temat żony b. komendanta okręgu białostockiego Mścisława. Sędziak chce połączyć sprawę żony Mścisława ze sprawą pieniędzy okręgu białostockiego, które przywłaszczył sobie kasjer okręgu, Rybak. Żona Mścisława Liniarska miała — jak twierdzi Sędziak — dysponować pieniędzmi, przywłaszczonymi przez Rybaka. Juhas wysunął wówczas projekt oddania sprawy Liniarskiej do „sądu organizacyjnego".

Sprawę Liniarskiej rozstrzygnęli Sędziak, Kwieciński i Juhas, przy czym na wniosek Juhasa postanowiono jednomyślnie Liniarską zamordować. Rozkaz wydał Juhas. Wykonał pseudo „13".

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie dokumenty w sprawie Liniarskiej zostały spalone.

Akcje sabotażowe

Oskarżony określa liczbę oddziałów leśnych w białostockim na 16 batalionów. Oskarżony twierdzi, że akcja oddziałów leśnych sprowadzała się do osławionej samoobrony.

Przewodn.: Czy były akcje sabotażowe?

Osk.: Były. Była o tym mowa w raportach, jak np. spalenie mostu w obwodzie grajewskim.

Na zakończenie swych zeznań Sędziak przyznaje, że w czasie jego działalności w ramach WiN, przez jego ręce przeszło ok. 11 tys. dolarów na cele organizacyjne.

Po krótkiej przerwie pytania oskarżonemu zadaje Prokurator.

Terror indywidualny

Wobec tego, że oskarżony na bardziej szczegółowe pytania, dotyczące akcji terrorystycznych WiN, nie chce udzielać jasnych odpowiedzi, Prokurator cytuje fragment listu osk. Sędziaka do Juhasa, w którym oskarżony pisze m. in. **„Używajmy pistoletów, ale pamiętajmy, aby zaraz potem używać łopaty i kopmy 3 mtr. głęboko".**

Prokurator cytuje z kolei, jako dowody indywidualnego terroru, prowadzonego przez WiN, fragmenty raportów obszaru białostockiego z kwietnia 1946 r., w których znajdują się m. i. wiadomości o zlikwidowaniu w m. Michałowie 8-miu członków PPR, w Malinowo — członka Komitetu Pow. PPR i prezesa zarządu powiatowego Samopomocy Chłopskiej Józefa Lenarta, postrzelenie w m. Sokółka Haliny Nawrockiej, sekretarki Komitetu Powiatowego PPR i dra Eugeniusza Kowalewskiego, ławnika sądu w Białymstoku.

Krwawy rejestr zbrodni

Następnie prokurator okazuje załącznik do raportu okręgu białostockiego z maja 1946 r., przedstawiający działalność dywersyjną w formie tablicy, w której wyniki akcji terrorystycznej ujęte są w poszczególnych rubrykach. Prokurator cytuje poszczególne rubryki zawierające długie wykazy pomordowanych członków partii demokratycznych oraz funkcjonariuszy służby Bezpieczeństwa. Z cytowanego dokumentu wynika, że w maju 1946 r. w Białostockim zamachy dokonywane były niemal co dziennie.

Prokurator pokazuje oskarżonemu szereg kopert. Oskarżony zbliża się do stołu sędziowskiego i wyjmuje z kopert legitymacje PPR książeczki wojskowe, legitymacje oficerskie osób pomordowanych przez oddziały „samoobrony".

Prokurator pyta o kilka nazwisk zamordowanych przez bandy, których dokumenty przysyłano, jako „załączniki" przy raportach. Są wśród nich nazwiska oficerów zarówno polskich jak i radzieckich.

Prok: Czy tego rodzaju załączniki do raportu wysyłaliście do Stoczni?

Osk.: Tak.

Nadzieja na nową wojnę

Następne zapytania Prokuratora oskarżony wyjaśnia, że zarówno góra jak i doły organizacji żyły nadzieją rychłego wybuchu wojny.

Prokurator cytuje pismo Sędziaka z 4 grudnia 1945 r., w którym oskarżony, pisząc do okręgu białostockiego, użył m. in. następującego zwrotu: „Do dnia 7 stycznia bomba atomowa nie będzie użyta. A potem?"

Sędziak oświadcza, że tak miał się wyrazić pewien wybitny mąż stanu.

Prok.: A wy czekaliście żeby bomba atomowa była użyta, czy nie?

Osk.: Myśmy czekali, żeby była użyta.

Prok.: Czy liczenie WiN na wybuch nowej wojny miało jakiś związek z prowadzonym przez was wywiadem wojskowym?

Osk.: Bezsprzecznie tak.

Po kilku dalszych pytaniach Prokuratora, Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do poniedziałku.

Represje wobec uczestników strajku we Francji

Rezolucja francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (PAP). Wbrew zaciągniętym zobowiązaniom, rząd i szereg pracodawców stosuje represje w stosunku do pracowników, którzy brali udział w strajku. Represje wywołały oburzenie wśród pracujących, którzy grożą dalszym strajkiem w wypadku utrzymania sankcji.

W rezultacie w Paryżu wszystkie postanowienia represyjne musiano cofnąć. W Bordeaux pracodawcy przyjęli z powrotem 800 wydalonych robotników.

PARYŻ (PAP). Pod przewodnictwem Maurice Thoreza odbyło się posiedzenie Biura Politycznego francuskiej partii komunistycznej.

W powziętej rezolucji Biuro Polityczne stwierdza: „Przed zdecydowaną akcją mas pracujących rząd zmuszony był w dniu 8 grudnia pójść na ustępstwa, które odrzucał w dniu 30 listopada. Jednakże rząd odmawia zagwarantowania zdolności nabywczej płac i już zawiadamia o nowej podwyżce cen.

Biuro Polityczne, wyrażając uczucia olbrzymiej większości pracujących protestuje przeciwko represjom, które stosowano wobec strajkujących robotników

Nowy „program" Bluma

PARYŻ (PAP). Blum zamieścił na łamach **„Populaire"** artykuł, w którym przedstawia wytyczne programu francuskiej partii socjalistycznej na najbliższy okres. Blum uważa za konieczne organizowanie „lokalnych komitetów tzw. trzeciej siły". W komitetach tych mieliby uczestniczyć „wszyscy autentyczni republikanie".

W kołach politycznych uważa się, że — zdaniem Bluma — „autentycznymi republikanami są jedynie członkowie SFIO, MRP oraz partii radykalnej, do których przywódców należy m. in. Daladier".

Demonstracje w Panamie przeciwko USA

Szarże policji na studentów

PANAMA CITY (API). W piątek doszło do poważnych rozruchów w Panamie, gdy konna policja dokonała szarży na studentów, demonstrujących przeciwko ratyfikacji przez Kongres układu, udzielającego Stanom Zjedn. 14 baz wojennych na terytorium Panamy. 8 studentów zostało rannych. Jeden z nich walczy ze śmiercią.

Brutalne metody policji wywołały oburzenie w całej Panamie. Korespondent „United Press" wyraża przekonanie, że jeśli ciężko ranny student umrze, „nastroje mogą być tak wrogie, że prezydent Enrique Jinanes zmuszony będzie do odłożenia nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego przynajmniej do przyszłego roku".

Ten sam korespondent stwierdza, że wczorajsze demonstracje były wyrazem wrogich uczuć wobec ingerencji amerykańskiej.

Górnicy amerykańscy wystąpili z AFL

WASZYNGTON (SAP). Na wniosek Johna Lewisa, przywódcy górników amerykańskich, Komitet Wykonawczy Zw. Zaw. Górników zdecydował wystąpić z Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), która ostatnio zupełnie wyraźnie ujawniła swe antydemokratyczne oblicze.

WASZYNGTON (API). Powodem decyzji była odmowa Lewisa złożenia przysięgi, że nie jest komunistą.

Powołanie Naczelnego Sądu Dziennikarskiego

10 bm. odbyło się konstytucyjne posiedzenie Naczelnego Sądu Dziennikarskiego. Przewodniczącym wybrano red. Radziwiłła. Poza tym ustalono zostały trzy komplety sądzące w następujących składach:

1) red. red. Bida, Kubicki, Winnicki; 2) red. red. Hofman, Jaszuński, Kral; 3) red. red. Małycha, Polack i Radziwiłł.

Z DNIA NA DZIEŃ

»Tajemnicza USIS«

Na tytułowej stronie „USIS", amerykańskiego serwisu prasowego, wydawanego przez wydział prasowy ambasady USA w Warszawie, Wuj Sam, wypróbowany przyjaciel naszego starego kraju, z uśmiechem optymistycznej twarzy, jak na reklamie wyrobów dr. Oetkera, śle nam coś w rodzaju amerykańskiego „Pozdrowienia od gór." W roli dobrodusznego Wuja Sama występuje min. Marshall. „Pozdrowienie" samo — to artykuł na pierwszej stronie biuletynu tygodniowego (z dn. 6 bm.), w języku polskim! I to na miejscu honorowym!

W artykule podano in extenso sławną już mowę min. Marshalla, wygłoszoną na jednym z posiedzeń „W. Czwórki" w Londynie, dotyczącą... czego... czego?... Granicy polsko-niemieckiej!

Pomimo, że nikt w prasie polskiej nie twierdził, że min. Marshall błogosławił granicom Polski na Odrze i Nysie, w redakcji „USIS" uznano za niezbędne powtórzyć na czołowym miejscu jego „szlachetną" odmowę.

W jakim celu amerykańska służba informacyjna wydaje swój biuletyn, podaje w nim rozkład audycji, wzywa do słuchania „Głosu Ameryki", reklamuje swoją czytelnię, wypożyczalnię i koncerty z płyt? Wydawałoby się, że w tym samym celu, w jakim pomyślano i inne tego rodzaju imprezy propagandowe placówek zagranicznych: żeby zjednać sympatię społeczeństwa polskiego dla swego kraju i rządu.

Nie jesteśmy tak naiwni ,aby przypuszczać, że P. T. Redakcja „USIS" podając wypowiedź min. Marshalla, chciała w ten sposób ująć za serce tę część społeczeństwa polskiego, która współpracuje z blokiem demokratycznym. Przypuszczamy raczej, że P. T. Redakcji chodziło o „opozycję". Ale czyż nie byłoby to swego rodzaju naiwnością P.T. Redakcji, gdyby sądziła, że, nawet wrogo wobec rządu usposobieni Polacy zareagują na „pozdrowienie" min. Marshalla entuzjastycznym „Yes"!!!.

B. obywatel Mikołajczyk zataił wprawdzie dokument Cadogana, ale nawet i on nie sprzeciwiał się granicom zachodnim i on je „chwalił".

A zresztą — któż wie, co dusza „Mika" w swych przepaściach kryje?...

Wiemy, że nie nam równać się z wyżynami propagandy amerykańskiej. Osiągnęła pułap stratosfery już wtedy, gdy rozgłośnie jej udawały z tak znakomitym skutkiem najazd Marsjan na ziemię... Nie czujemy się na siłach, aby krytykować lub korygować. Gubimy się w domysłach...

A może to przyjazne przedłożenie mowy min. Marshalla czytelnikowi polskiemu przed oczy ma na celu wywołanie takiego samego efektu, jak owa audycja marsjańska?... Żeby to można wiedzieć!...

Perykles i oszołomienie

Mr. Joseph Alsop jest znanym dziennikarzem, zbliżonym do Departamentu Stanu USA. Tak zbliżonym, że często uważany jest za nieoficjalną tubę tego urzędu, a w każdym razie za publicystę czerpiącego stamtąd pełnymi garściami opinie i informacje.

Mr. Alsop odwiedził niedawno Ateny, przechadzał się po Akropolu i wspomnienie Peryklesa nasunęło mu skojarzenie z chwilą bieżącą. Od Peryklesa, jak wiemy z powodu jego zasług wzięła nazwę epoka najwspanialszego rozkwitu starożytnej Hellady. Zdaniem Mr. Alsopa, nikt, na przestrzeni dziejów nie przypomina tak łudząco twórcy złotego wieku Aten, jak... szef amerykańskiej misji gospodarczej, b. gubernator stanu Nebraska, Mr. Dwight Griswold.

Nie czując się na siłach równie przekonywująco umotywować ten pogląd ,jak to czyni p. Alsop, wolimy oddać mu głos:

„Fakty są, zupełnie dosłownie, oszałamiające w swych implikacjach— pisze wielbiciel Peryklesa — Griswolda. — By zacząć od początku: obecny rząd grecki jest tworem amerykańskim, powstałym na skutek przemożnej interwencji pp. Mc Veagh, Griswolda i Hendersona. Udział w tworzeniu rządu jest już sam przez się wzięciem na siebie odpowiedzialności za sprawy innego kraju w stopniu niebywałym.

Lecz sprawa nie kończy się na tym — snuje mr. Alsop. — Misja Griswolda wzięła odpowiedzialność również za równowagę budżetu. Wskazano, jakich cięć należy dokonać. Kazano usunąć 15 tys. urzędników, mówi się o dalszych 10 tysiącach. Kluczowe stanowisko zajęli Amerykanie, aby dopilnować wykonania zaleceń. Kluczową rolę spełniają Amerykanie w ogóle we wszystkich ważniejszych dziedzinach działalności państwowej w Grecji.

Lecz członkowie misji Griswolda w niczym się nie zmienili. Nie trapi ich nawet brak doświadczenia, gdyż mają doświadczenie w załatwianiu spraw praktycznych w USA. To nowe podejście znajduje najwyraźniej uznanie u przywódców greckich. Oburzające jest tylko, że naszemu wysiłkowi w Grecji zagraża stary błąd — zbyt mało i zbyt późno".

Tyle mr. Alsop. Mimo zastrzeżenia, nie jest to „zbyt mało". Gdy się zestawi jego wywody z niedawnym oświadczeniem, złożonym w Waszyngtonie przez koordynatora pomocy grecko-tureckiej, p. Mac Ghee, że „Grecja ma ustrój prawdziwie demokratyczny, oparty na wzorach amerykańskich" — zrozumie się zarówno postać współczesnego Peryklesa, jak i istotę demokracji amerykańskiej i amerykańskich wzorów.

Trudno o większą szczerość, niż mr. Alsopa. Jest ona wraz z przytoczonymi przezeń faktami, doprawdy — oszałamiająca.

A. Sk.

ŻYCIE SPORTOWE

Piękna walka, zasłużone zwycięstwo AZS — Wisła 52:50 (24:17)

Wisła: Stok, Hegerle, Arlet, Pawlik, Kowalówka, Kumala, Krakowski Bieniek.

AZS: Nowakowski, Jaźnicki, Popiołek, Bartosiewicz, Słyk, Truszkowski, Gąsior, Olesiewicz, Popławski.

Mecz o mistrzostwo Ligi koszykówki między AZS a Wisłą przyniósł nieznaczne zwycięstwo AZS (po dogrywce). Wskazuje to na równość sił. O ile AZS był nieco lepszy w ataku, o tyle Wisła grała lepiej w obronie. Mecz był b. emocjonujący, a publiczność gorąco dopingowała obie drużyny.

W drużynie AZS wybijali się Jaźnicki, Bartosiewicz i Popiołek. Krakowiacy mieli najlepszych zawodników w doskonałym zdobywcy koszów Arlecie i Stoku.

Początkowo AZS jest lepszy. Jaźnicki często ucieka przeciwnikom i zdobywa kosze w imponującym stylu. AZS prowadzi 18:9, później 20:11 i wtedy Wisła przychodzi do głosu. Arlet odbija wiele punktów i w rezultacie pierwsza połowa zawodów kończy się wynikiem 24:17 dla AZS.

Po przerwie Wisła bierze tempo. Na AZS znać wyczerpanie, to też wnet wynik brzmi 24:26. Prowadzenie przechodzi z rąk do rąk. Przy stanie 35:36 schodzi z boiska Jaźnicki (za 4 „osobiste"). Wydaje się, że AZS potem zejdzie z boiska pokonany, lecz w tym momencie Bartosiewicz bierze na siebie ciężar gry i razem z Popiołkiem doprowadza do stanu 45:45.

Niemniej denerwujący jest przebieg dogrywki, ostatecznie AZS uzyskuje dwa kosze przewagi i mecz kończy się wynikiem 52:50 dla AZS.

Pod koniec 2-ej połowy zawodów zdarzył się niemiły incydent. Oto jeden z graczy Wisły zaatakował Bartosiewicza, lecz ten upadł na ziemię. Widząc to wszedł na boisko bez wezwania sędziego lekarz, co sędzia ukarał rzutem technicznym. Wywołało to parominutowe protesty Wisły, lecz sędzia decyzji swej nie zmienił.

Kosze zdobyli dla Wisły Stok 19, Arlet 21, Pawlik 4, Hegerle 4, Kowalówka 2; dla AZS Popiołek 14, Jaźnicki 14, Bartosiewicz 17, Nowakowski 2, Słyk 2. Sędziowali pp. Misiak i Kościelski z Łodzi. Widzów 1500.

W przedmeczu siatkówki AZS II pokonał Rywala 2:0 (15:12, 15:11).

Stem.

Z działalności Centrum Medycyny Sportowej

Pierwszy miesiąc działalności C. M. S. przedstawia się następująco: w ciągu 23 dni zostało zbadanych ogółem 562 osoby, w tym porad chirurgicznych 87.

Wśród tej liczby znajdują się gimnastycy, startujący do Mistrzostw Polski (badano ich przed i po zawodach) oraz ciężkoatleci, reprezentujący Polskę na meczu z Czechosłowacją.

Spośród sportowców przeważali piłkarze (Pruski, Jagodziński, Walasek, Misiak), którzy leczą swoje kontuzje po pracowitym sezonie.

Z Centrum Medycyny Sportowej korzystał kurs lekarzy sportowych (organizowany przez Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych) w liczbie 40 osób przechodząc w Centrum przeszkolenie praktyczne.

Polska—Czechosłowacja w Warszawie lub Wrocławiu

Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej, zawiadomił PZPN, że zgadza się na rozegranie rewanżowego meczu z Polską w dniu 18 kwietnia 1948 r.

Spotkanie to odbędzie się we Wrocławiu lub w Warszawie.

Wędrówki do kresu nocy (2)

GDY PRAWO MILCZY...

Nogi śpieszących się przechodniów rozpryskiwały kałuże błota. Śnieg, bardziej mokry, niż sypki migotał w mglistym świetle osamotnionej latarni. Ciemne wnęki bram nie były puste. Raczej się w nich wyczuwało, niż widziało czyjąś obecność.

Nagle spoza wilgotnej mgły wyłonił się dwuosobowy patrol. Szedł wolnym, miarowym krokiem.

— Zobaczysz, jak one zaraz będą wiały — zabrzmiał w pobliżu głos jakiegoś mężczyzny, idącego z drugim. Obaj roześmieli się z cicha, urywanym śmiechem podniecenia.

Patrol jednak szedł spokojnie dalej. Tu i ówdzie w ciemnych wnękach bram jarzyły się ogniki papierosów.

*

Ustawodawstwo polskie nie zabrania uprawiania prostytucji. Nie ma przepisów, które nakazywałyby jej zwalczanie. Żaden też artykuł kodeksu karnego nie grozi represjami w stosunku do mężczyzn, z którymi kobieta nierząd uprawia. Jedynie art. 203 K.K. mówi o karach, jakim podlega partner, w wypadku, gdy dziewczyna nie ma jeszcze 15 lat.

Artykuł, który dziś — przy prostytucji 12-to, 13-letnich dziewcząt — pozostaje na ogół „martwą literą".

„Dziwię się, że władza, a w pierwszym rzędzie Milicja Obywatelska patrzą się przez palce na to, co dzieje się na niektórych ulicach śródmieścia" — pisze z oburzeniem jedna z naszych Czytelniczek.

Milicja jednak — stwierdźmy to bez ogródek — jest tutaj zupełnie bezradna.

Czasy obław publicznych, czasy pogardy dla ostatnich strzępów godności ludzkiej — należą na szczęście do przedwojennej przeszłości. Cóż bowiem, poza ostatecznym poniżeniem „upolowanych" kobiet, dawały takie łapanki? Spędzenie jednej lub paru nocy w komisariacie, czy aresztu, nie było i nie będzie nigdy skutecznym środkiem walki z prostytucją.

*

Do Milicji Obywatelskiej zgłasza się ojciec — urzędnik. Przyszedł po radę i pomoc. Jego 16-letnia córka, uczennica, uprawia od paru miesięcy nierząd. Ojciec perswaduje, prosi, grozi — córka robi swoje.

— Pomóżcie — mówi — jestem zupełnie bezsilny.

Cóż, kiedy i milicjant stoi przed tą sprawą, jak przed setkami innych — tak samo bezradna.

Nie ma żadnego przepisu, o który mogłaby się wesprzeć w swym działaniu.

*

Matkę zna wiele bram i latarni warszawskich. Matka „pracuje w zawodzie" już osiemnaście lat. Dziś bardzo już na swoje czterdzieści lat sterana i zniszczona, zmusza do pójścia w swe ślady — córkę piętnastolatkę. Córka się opiera. Ale matka wymyśla i bije. Jeść często nie daje. Do izby na noc nie wpuszcza.

Więc córka poniewoli stawia pierwsze chwiejne kroki.

Sąsiadki zameldowały o tym milicji. Milicja stwierdziła, że prawda. I... na tym skończyła się jej rola.

Nie ma przecież podstaw prawnych do interwencji.

*

Milicja Obywatelska prowadzi statystykę. Czy można jednak ufać takiej statystyce, skoro — jak stwierdzono przed wojną — stosunek kobiet rejestrowanych administracyjnie i kontrolowanych sanitarnie do ogółu uprawiających prostytucję wynosił w Polsce przeciętnie 1:10.

Lecz jeśli statystyka obecna, tak jak i przedwojenna nie ujmuje liczbowo zagadnienia, odsłania mimo to jego podłoże społeczne.

Na blisko 500 kobiet figurujących obecnie w milicyjnych kartotekach stolicy 95% pochodzi z rodzin małorolnych chłopów i miejskiego lumpenproletariatu. 75% z nich — to analfabetki i półanalfabetki, które nie posiadają też, oczywiście, żadnych umiejętności zawodowych.

99% kobiet to chore wenerycznie, które albo przeszły, albo odbywają, albo też winny przebyć kurację (15% stanowią t. zw. „nieuleczalne"). Grozę tego niemal stuprocentowego odsetka potęguje fakt, że 10% kobiet zarejestrowanych ma dzieci, a 2% będzie wkrótce matkami.

*

Za dwa miesiące oczekuje dziecka. Twarz cała w ceglastych plamach, o rzęsach spływających gęstą mazią tuszu, jest odpychająca przez kontrast z jej obecnym stanem.

Jeśli znajduje jeszcze amatora — to chyba urżniętego na umór.

Wiadomo — trzeźwy dla pijaka nie kompan. Więc i ona pije. Upija się łatwo i zaraz wyczynia brewerie.

W milicji jest stałym gościem. Przetrzymają ją tam do wytrzeźwienia i puszczą. Bo i po co trzymać? Dokąd skierować?

*

Wiele osób, od których decyzji uzależnione jest uruchomienie odpowiednich zakładów pracy dla kobiet, które już chcą, lub przystałyby z radością na zerwanie ze swym poniżającym zarobkowaniem — rozkłada ręce. Część z nich — co gorsza — stwierdza dość lekkomyślnie, że teraz jeszcze „nie czas" na prowadzenie walki z prostytucją. Że teraz stoją przed nami ważniejsze i pilniejsze zadania! Jeden nawet z wyższych urzędników jednego z zainteresowanych zagadnieniem ministerstw, oświadczył autorytatywnie, że „problem prostytucji obecnie w Polsce nie istnieje".

Istotnie z punktu widzenia prawnego — nie istnieje.

Jak bowiem można zwalczać zło społeczne, gdy prawo o nim milczy?

*

Gdyby tylko na to zezwoliły przepisy i gdyby tylko tym rzekomo „nie istniejącym" problemem zajęła się jakaś jedna odpowiedzialna komórka — zakłady znalazłyby się z łatwością.

W poznańskim np. wojewódzki związek samorządowy prowadzi dwa wielkie zakłady opiekuńcze w Bojanowie i Owińskach, łącznie na tysiąc miejsc. Z tego w tej chwili zajętych jest **pięćdziesiąt!**

Jak twierdzą zgodnie fachowcy owe domy, położone w majątkach rolnych o powierzchni 500 ha — doskonale nadawałyby się na ten cel.

Cóż, kiedy sądzone im widać stać pustką!

*

Niewiarogodny wprost — choć niestety prawdziwy — jest fakt, że dotychczas tak omijano zdala to nabrzmiewające zagadnienie. Nie podjęło go na odpowiedniej płaszczyźnie ani Ministerstwo Zdrowia, ani Ministerstwo Opieki, ani Ministerstwo Oświaty. Całkowitą obojętność wobec niego okazują organizacje kobiece i społeczne.

Jest to tym dziwniejsze, że pladze chorób wenerycznych wydany został energiczny bój. Powstał specjalny komisariat do walki z chorobami wenerycznymi. Wydano szereg ostrych przepisów i zarządzeń — tak profilaktycznych, jak leczniczych.

Czy jednak walka z chorobami wenerycznymi może przynieść właściwe wyniki, o ile nie będzie prowadzona równolegle z akcją zwalczania prostytucji?

Niechaj na pytanie to odpowiedzą ci, którzy dotychczas milczą.

mir-par.

Dwa lata obozu

dla „hultajskiej" trójki

Komisja Specjalna wpadła ostatnio na trop wielomilionowych nadużyć popełnionych w państwowych zakładach. Przeróbki Lnu i Konopi „Jedność" w Mniszkowicach (pow. jeleniogórski). Bezpośrednio zamieszani w aferze byli Wacław Stokowski dyr. administracyjny Zakładów, Kazimierz Knapik — dyr. techniczny i Aleksander Rutecki, główny buchalter.

Hultajska trójka kradła na prawo i na lewo państwowe pieniądze. Stokowski przywłaszczył sobie różne sumy na sfałszowane rachunki, sfabrykowane przez buchaltera Ruteckiego. Poza tym trójka wywoziła nielegalnie meble, motory i dywany. Ponieważ dochody ze wspomnianych źródeł im nie wystarczyły, sprzedali „na lewo" kilka tysięcy metrów towarów tekstylnych, przeznaczonych dla pracowników zakładów jako premie. Nie gardzili też pospolitymi kradzieżami, wywożąc z terenu fabryki większą ilość żarówek i cennej taśmy wrzecionowej. Stwierdzono nadto, że pomimo usilnych starań robotników o uruchomienie żłobka i przedszkola dla dzieci pracowników „dyrekcja" nie uwzględniła tych zabiegów, tłumacząc się brakiem odpowiedniego lokalu, podczas gdy jeden z dyrektorów zajmował sam jeden 17 pokojową willę.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, Komisja skierowała dyrektorów: Stokowskiego i Knapika na 2 lata do obozu pracy. Na dwa lata skierowano również mózg hultajskiej trójki, buchaltera Ruteckiego, który pokrywał kradzieże, fałszując księgi zakładów i kartoteki magazynów. **(ig)**

Z KRAJU

(Obsługa własna)

TRANSPORT POLAKÓW Z AFRYKI I WŁOCH

KATOWICE. Wysłany nie dawno do Włoch pociąg sanitarny PCK powrócił już z transportem repatriantów z Afryki i Włoch. Pociąg wprost z Zebrzydowic skierowano do Koźla nad Odrą. W 40 wagonach przyjechało 188 osób. Do Katowic przybył przez Legnicę pociąg sanitarny PCK przywożąc w 43 wagonach 430 Polaków z Wohlsburga (brytyjska strefa okupacyjna). W transporcie przybyło 68 dzieci polskich, którymi zaopiekował się PCK w Katowicach.

OBFITOŚĆ TRZCINY

SZCZECIN. W ostatnich tygodniach w Widuchowie zakończono odbudowę fabryki mat trzcinowych. Fabryka jest już gotowa do produkcji i czeka tylko na okres mrozów, kiedy będzie można kosić trzcinę. Zainstalowane są specjalne maszyny, z których każda może produkować 500 m.kw. mat na dobę. Ogółem zdolność produkcyjna fabryki wynosi 2.500 m.kw. na dobę. Surowca w postaci trzciny, dzięki licznym jeziorom, jest na tych terenach pod dostatkiem.

SZWEDZKIE RADIOODBIORNIKI NA WIEŚ

GDAŃSK. Przedstawiciel Polskiego Radia w Szczecinie udał się do Gdańska celem odebrania 28 odbiorników radiowych „Aga", nadeszłych ze Szwecji. Są to odbiorniki 6 lampowe. Będą one rozdzielone na ośrodki wiejskie — głównie szkołom rolniczym — jako centrale w zbiorowych urządzeniach radiowych. W pierwszym rzędzie otrzymają je gminy pow. Złotów, Wałcz, Chojno, Łobez i Szczecinek.

POMYŚLNE ZBIORY TYTONIU

GRUDZIĄDZ. W pomorskim okręgu PMT zbiory tytoniu wypadły pomyślnie, przekroczyły bowiem planowane 2.430 tys. kg. Obszar uprawy tytoniu wzrósł dwukrotnie, zajmując przestrzeń 1.620 ha. Suma wypłacona plantatorom pomorskim przez PMT wyniesie ok. 400 mil. zł. W rb. Pomorski Zakład Uprawy Tytoniu w Grudziądzu rozpoczął budowę nowoczesnej fermentowni, która uruchomiona zostanie w końcu r. przyszłego. Fermentownia zaopatrzona będzie w 4 komory fermentacyjne o zdolności przetwórczej 200 ton surowca tygodniowo.

40 lat pracy nad upowszechnieniem książki

Jubileusz Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

W gmachu przy ul. Koszykowej odbył się wieczór jubileuszowy Biblioteki Publicznej.

Otwierając uroczystość prezydent Tołwiński stwierdził, że mimo ogromnych strat, jakich doznało bibliotekarstwo polskie w czasie wojny — biblioteki odbudowują się, niespodziewanie szybko. Sieć ich wymaga jeszcze zwiększenia. Stoi tu jednak na przeszkodzie brak lokali i wykwalifikowanych pracowników. Jeśli chodzi o bibliotekę publiczną — ilość książek wynosi obecnie 83 tys. dzieł. (Przed wojną pół miliona). W stosunku do liczby ludności w Warszawie frekwencja w bibliotece jest wyższa, niż przed wojną. Na szczególną uwagę zasługuje powzięta przez Bibliotekę Publiczną akcja szerzenia czytelnictwa wśród dzieci.

W dalszym ciągu głos zabrał wicemin. oświaty dr. Henryk Jabłoński. Mówca podkreślił niezmiernie ważną rolę biblioteki w życiu stolicy przez jej związanie się z najważniejszymi zagadnieniami miasta i Państwa Polskiego. Min. Jabłoński zapewnił, że w budżecie Ministerstwa Oświaty znajdzie się specjalna pozycja na potrzeby Biblioteki Publicznej.

W imieniu Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich przemawiał prezes Związku Łysakowski. W krótkich słowach przedstawił on historię Biblioteki Publicznej, podkreślając, że w czasie całego istnienia celem jej było upowszechnienie książki.

Prof. Uniwersytetu Łódzkiego Muszkowski, omówił pokrótce działalność społeczną biblioteki oraz powstałe w jej murach Muzeum Społeczne. Wspomniał nazwiska działaczy zasłużonych na tym polu — Konstantego Krzeczkowskiego i Stefana Wolffa.

Na zakończenie przemówił dyr. Biblioteki Publicznej ob. Przelaskowski.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna uroczystości.

Następnie zebrani zwiedzili wystawę ilustracji książek dziecięcych, zorganizowaną z okazji 20-lecia istnienia bibliotek dziecięcych.

Do jakiej pracy kierować młodocianych

decyduje poradnia zawodowa Urzędu Zatrudnienia

Urząd Zatrudnienia w Warszawie uruchomił w bież. miesiącu poradnię zawodową, w której bada się stan zdrowia młodocianych kandydatów skierowanych przez Urząd do pracy wzgl. do nauki w zawodzie. Poradnię obsługują lekarze specjaliści. Dzienna frekwencja zgłaszających się do poradni wynosi 30—40 osób. Wobec tego, że nie wszyscy zgłaszający się mogą być załatwiani przez poradnię część ich kieruje się na badanie do Ubezpieczalni Społecznej.

Najwięcej zgłaszających się jak stwierdzono, to kandydaci na szoferów. Znaczny jednak odsetek adeptów do tego zawodu poradnia odrzuca, ponieważ warunki fizyczne kandydatów najczęściej nie odpowiadają wymogom.

Drugą co do liczebności grupa badanych w poradni, to kandydaci na metalowców: tokarzy, frezerów, monterów itd.

Szczególny nacisk kładzie się na dobór kandydatów zgłaszających chęć pracy w wędliniarstwie, przemyśle spożywczym, przemyśle fermentacyjnym tj. przy produkcji artykułów, dostających się do bezpośredniej konsumcji.

Najnowszy wynalazek — płaszcz na sprawunki świąteczne.

Poważne przedsiębiorstwo handlowe

poszukuje natychmiast

2-ch inżynierów lądowców

z praktyką

K 13100-0

Oferty składać ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11 PAP pod »Centrala«

Emeryci policji »granatowej« winni się rehabilitować

Osoby, które były zatrudnione w czasie okupacji niemieckiej w policji państwowej (tzw. granatowej) i straży więziennej, mogą zachować prawo do pobierania zaopatrzenia tylko wtedy jeżeli zostaną zrehabilitowane przez Komisję Rehabilitacyjną.

W związku z powyższym zainteresowani winni w terminie do 28 bm. złożyć Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu w Warszawie, ul. Inflancka 6, zaświadczenia, stwierdzające, że wystąpili o wnioski rehabilitacyjne.

Uruchomienie dodatkowych pociągów

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że pociągi pasażerskie, przewidziane w urzędowym rozkładzie jazdy do kursowania od 16 grudnia rb., będą uruchomione dopiero od piątku 19 grudnia rb.

Grzejniki i żyrandole staniały

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego wprowadza z dniem 15 bm. dalszą obniżkę cen niektórych artykułów elektrotechnicznych. M. in. o 10 proc. obniżono ceny rurek izolacyjnych oraz wszelkich dodatków do rurek. Następnie o 15 proc. obniżono cenę grzejników elektrycznych i wreszcie o 23 proc. ceny kinkietów ozdobnych, lamp i żyrandoli. (ig)

Rady starej gospodyni

Peklowanie i marynowanie mięsa

Droga Zosiu! Przygotowując się do świąt i związanych z nimi tradycyjnymi potrawami, poza „słodkimi przepisami" na różne pierniki i ciasta nie możemy zapomnieć o daniach „solidniejszych", jak mięsa, czy też bigos. Do tego w roku bieżącym będzie aż cztery dni świąt, więc nawet jeśli nie będziesz przyjmowała gości, to w każdym razie musisz mieć pewne zapasy mięsne, już przygotowane, ugotowane czy też upieczone, aby w czasie wolnych od pracy dni Twojego męża, móc jak najwięcej czasu spędzić z nim, czy na wspólnej lekturze czy pogawędce. A więc przygotuj sobie zawczasu świetny schab peklowany. Mniej więcej 10 dni przed świętami kup schab, nie szeroki, najlepiej środkowy. Na 2 kg. schabu bierzemy 2 dkg. saletry (kupujemy w składzie aptecznym). Saletrę mieszamy z 2 łyżkami soli i szczyptą utartego majeranku. Nacieramy bardzo starannie schab, dosyć długo, aż żeby się lekko „spocił", t. zn. pod wpływem tarcia zwilgotniał. Układamy go w małą miedniczkę, ew. wazę stołową, lub inne odpowiednie naczynie. Następnego dnia zagotowujemy wodę z liściem bobkowym, cebulą pokrajaną w plasterki, kilkoma ziarnami ziela angielskiego i lekko przestudzoną zalewamy schab, tak, aby był prawie zanurzony. Naczynie z mięsem trzymamy w chłodnym miejscu, przewracając codziennie na drugą stronę, aby równomiernie mięso peklowało się. Przed pieczeniem (po 10 — 12 dniach) mięso wyjmujemy, osuszamy i pieczemy normalnie w piecyku, polewając wytopionym tłuszczem, na koniec posypując bułeczką tartą. Schab pod wpływem saletry nabierze ślicznego różowego koloru, doskonałego smaku i kruchości. Doskonały podawany na zimno.

Ostra przyprawa korzenna do konserwowania i kruszenia mięsa, którą robimy z octu zagotowanego z wodą, cebulą, korzeniami, liśćmi bobkowymi, nazywa się marynatą. Mięso marynujemy przez 3 do 5 dni. Doskonała jest marynowana wołowina, która nabiera smaku podobnego do dziczyzny. Następnie przy pieczeniu, czy duszeniu mięsa, dodać możemy kilka łyżek tejże marynaty, co zaostrzy smak pieczeni.

Twoja ciotka.

Tłum. Marii Erhardt 14)

Nadchodzi nareszcie oczekiwany dzień ślubu doktora Dolana z panną Jitką. Samochód zastanawia się nad tym, czy pan młody, w stroju uroczystym, będzie prowadził osobiście swój wóz.

O ósmej byłem zupełnie gotów. Koło dziewiątej przyjechało kilka wynajętych samochodów ,które nie mogły się ze mną nawet równać, i wkrótce po nich nadjechały trzy maszyny z Tabora, wiozące pannę młodą i jej rodzinę.

Podczas gdy panna młoda poszła się przebierać w ślubną sukienkę, o piękności której słyszałem już znacznie wcześniej, gdy rozstrzygano gatunek jedwabiu, kolor, fason, dozorca z żoną zmieniali w autach Taborskich powiędłe kwiaty. Muszę przyznać, że staranność ich nie mogła równać się z tą, którą otoczyli mnie i w duchu byłem zadowolony, bo w ten sposób mam szanse wyglądać najładniej. Do tej pory jednak nie wiedziałem, jak zaszczytna rola przypadnie mi w udziale.

Zostawili mnie w cieniu garażu do dziesiątej by kwiatowa dekoracja nie zwiędła i dopiero w ostatniej chwili dozorca wypchnął mnie na dwór.

Widok, jaki przedstawił się moim oczom, olśnił mnie: smukły, elegancki doktór Dolan, we fraku z gałązeczką rozmarynu w klapie stał już przed domem, trzymając za rękę narzeczoną, spowitą w koronki i jedwabie kości słoniowej. Nigdy nie przypuszczałem, że może być coś równie pięknego.

Moje szczęście doszło do zenitu, kiedy na tylnym siedzeniu ulokowały się obie mamy, a na przednim panna młoda i doktór Dolan, starannie układający poły fraka i pomagający pannie Jitce usiąść tak, by jej cudowna suknia nie pogniotła się i nie zbrudziła. Było to zresztą niemożliwe, dozorca mnie tak wyczyścił, że nawet śladu kurzu nigdzie nie było.

Grono gości weselnych, rozmieszczających się w pozostałych samochodach przejawiło lekkie zdziwienie, kiedy mój pan usiadł za kierownicą. Jakże to będzie wyglądało! Najmniejszy wóz ze wszystkich i powiezie państwa młodych? — Chyba nie zamierza pan sam prowadzić!

Do swego ślubu — sam za szofera!

— A wie pan, że do ołtarza pan młody nie powinien sam prowadzić panny młodej? — pokrzykiwali na wpół żartem, na wpół poważnie.

— Nie można mu było tego wytłumaczyć! — odpowiadała mama Dolanowa, ale nie wyczuwało się niezadowolenia w jej głosie.

— Na swój ślub powiozę „swoją" narzeczoną w „swoim" samochodzie, sam własnoręcznie! — podkreślał troszeczkę poirytowany mój pan, a panna Jitka uścisnęła mu ze zrozumieniem dłoń, obejmującą kierownicę. Tak więc tego rozsłonecznionego dnia gapie na ulicy i przed Staromiejskim Ratuszem byli świadkami, jak sznur dużych, uroczyście ubranych aut prowadziła mała, czarna limuzynka, cała w kwiatach Przed ratuszem wysiadł z za kierownicy smukły, wyfraczony pan młody, pomógł wysiąść pannie młodej, obydwu mamom i oddawszy mnie w opiekę dozorcy, wkroczył u boku narzeczonej pod portal Ratusza, nad którym, jak mówią złośliwi, brakuje tylko napisu: „Przeze mnie wchodzi się do miejsca wiecznych zmartwień!" —

Mało kto słyszał, kiedy dozorca, zamykając moje drzwiczki, szepnął z zachwytem, patrząc na pannę młodą:

— Nadzwyczajna! — a potem dorzucił cichutko, bardziej do siebie: — fajna kobietka!

Na wargach mego pana drgnął leciutki uśmiech.

I

Doktór Dolan zrobił sobie na razie dwutygodniowy urlop, rozpoczynając go od dnia ślubu. Tego dnia kancelaria była zamknięta. Dr Raj zacznie urzędować od jutra.

Panienka z biura była również obecna na weselu. Widziałem ją, zaróżowioną, w ładnej jasno-niebieskiej sukience, doskonale dopasowanej do jej smukłej i delikatnej urody.

Dzień, czy dwa odpoczywałem w garażu, poczym doktór zawiózł mnie do warsztatów i zostawił na kilka dni.

Byłem trochę zdziwiony, kiedy się okazało, że przez ten krótki czas przejeździłem już więcej, jak pięć tysięcy kilometrów i że można już zdjąć plombę z karburatora.

Zanim mnie wtedy wstawiono do warsztatu dostałem się do rąk pana Wolenki. Przyczepił na mój numer tabliczkę warsztatów i wyjechał ze mną na miasto Próbował mnie na wszystkie sposoby, zatrzymywał się, przeglądał, stukał, wreszcie przeciął drucik plomby i popędził na dziewięćdziesiątkę, aż wszystko we mnie zawyło. To był ogniowy chrzest. Ucho pana Wolenki było czułe jak steteskop. W czasie jazdy słyszał każdy najlżejszy szmer w silniku, każdą nieregularność, której kierowca amator nie jest w stanie zauważyć. Chwytał również każde stuknięcie w karoserii, w rozluźnionej śrubie, czopach lub w zgrzycie hamulca.

Pan Wolenka był diagnostykiem. Kiedy przysyłano maszynę do warsztatu, oddawano ją najpierw do jego rąk. Miał niezawodne ucho do wynajdywania defektów. Jeżeli nie było wiadomo na pierwszy rzut oka, co maszynie dolega, pan Walenka po chwili wyławił uchem „chorobę". I znalazł tak pewnie, że monter mógł naprawiać po omacku.

Często sadzał pan Walenka właściciela maszyny obok siebie i przy tej próbnej jeździe wypytywał się o różne szczegóły z życia jego auta: jak się zachowuje przy wirażach, jak przy sześćdziesiątce, osiemdziesiątce, przy wolnych obrotach, potem wyspowiadał swego klienta, jak sam reaguje na niespodzianki przy kierowaniu i w końcu przeegzaminował właściciela przy kierownicy. Petem następowało kazanie w formie rad i uwag. Dobrze byłoby, gdyby wszyscy kierowcy po paru miesiącach jazdy musieli składać u niego egzamin. Ktoby zdał — byłby na pewno dobrym szoferem.

Przeszedłem więc również przez ręce pana Wolenki i kiedy doktór Dolan po mnie przyszedł zrobiliśmy jeszcze raz taką próbną jazdę.

Stwierdzili, że jestem już doskonale dotarty.

W kilka dni potem stałem przed garażem z dwiema walizami na tylnym siedzeniu z płaszczami na wieszakach — jednym słowem przygotowany do tygodniowej podróży

d. c. n.

List do Św. Mikołaja

„Ufamy, że prośba nasza nie zostanie odrzucona"

„Mam lat 12 i nazywam się Zygmunt Siniar. Braciszek mój ma lat 8. Mieszkamy przy ul. Powązkowskiej a do szkoły chodzimy aż na Chomiczówkę i bardzo często opuszczamy lekcję, ponieważ nie mamy ciepłego ubrania ani obuwia. Jesteśmy bardzo biedni. Tatuś nasz zginął w 1939 r. Mama pracuje dorywczo. Obecnie jesteśmy w bardzo ciężkich warunkach, bo nie mamy żadnej rodziny, któraby nam dopomogła. Udajemy się więc z prośbą do św. Mikołaja za pośrednictwem „Życia" i błagamy o jakąkolwiek gwiazdkę. Ufamy, że prośba nasza nie zostanie odrzucona i św. Mikołaj zawita do nas."

✤

Jak dotychczas prawie żaden z drukowanych listów do św. Mikołaja nie pozostał bez echa. Czytelnicy nasi zgłaszają się do Redakcji i proszą o adresy biednych dzieci. Ufamy wraz z Zygmuntem Siniarem i jego braciszkiem, że i o tych chłopcach nie zapomni św. Mikołaj.

Andrzej Strug

W 10-cio lecie śmierci

Andrzej Strug

Przed 10 laty, 9 grudnia 1937 r., zmarł w Warszawie Tadeusz Gałecki (Andrzej Strug).

W chłodny grudniowy dzień ściągnęły na ulicę Topolową poczty sztandarowe organizacji robotniczych, delegacje młodzieży i chłopów. Wokół trybuny, zbudowanej koło domu, gdzie spoczywały zwłoki pisarza — zebrał się wielotysięczny tłum. Przed nastaniem zmroku ulicami miasta, wśród rzędu latarń, przysłoniętych kirem przez robotników elektrowni, przeciągnął potężny kondukt. Byli w nim najbliżsi z rodziny i najbliżsi duchem. Intelektualiści, pisarze, działacze, robotnicy i towarzysze broni walk rewolucyjnych. Postępowa Warszawa pożegnała wielkiego pisarza i bojownika Polski Walczącej o lepsze jutro, pisarza, walczącego o wolność i godność człowieka.

Andrzej Strug walkę tę toczył od wczesnej młodości, prowadząc pracę oświatową wśród ludu i pracując później w organizacji rewolucyjnej. Prowadził ją także w odrodzonej już Polsce, jako pisarz i czołowy działacz Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

A oto, jak charakteryzuje Andrzeja Struga Stanisław Baczyński („Sygnały" nr. 38 — 1 luty 1938 r.).

„Strug był przede wszystkim człowiekiem. Literatura nie stanowiła dla niego celu samego w sobie, była narzędziem wyrazu dla jego człowieczeństwa, jego poczucia godności ludzkiej, którą stawiał ponad wszystko. Wyraziła to najlepiej tragedia krawca w „Dziejach jednego pocisku". Motyw godności powraca w utworach jego stale, czy to w noweli „Za wierną służbę", czy też w „Fortunie kasjera Śpiewankiewicza". Pod tym względem problematyka Struga często zbliżała się do Dostojewskiego, zahaczając o najbardziej bolesne i tragiczne konflikty życiowe, o rozdźwięki między ideałem a rzeczywistością.

O ile jednak u Dostojewskiego miało to podkład religijny, o tyle u Struga wynikało z głęboko idealistycznego pojmowania świata. Oceniał on ludzi i życie z właściwą idealistom bezwzględnością kryteriów. Z właściwym też idealistom uporem trwał przy swoich kryteriach, niezłamany, nieugięty; z światłem absolutnej wiary w duszy opierał się przelotnym zmianom koniunktur politycznych, pogardzał karjerowiczostwem, minoderią, przystosowywaniem się oraz wszelką chwiejnością życiową. Toteż w czasach Polski Niepodległej przecierpiał najwyższą chyba gorycz... zawodu".

Gorycz zawodu — to tylko część prawdy Andrzeja Struga. Bo Andrzej Strug to przede wszystkiem niezłomna wiara w socjalizm, to jego działalność społeczna i polityczna, zmierzająca do zjednoczenia całej lewicy polskiej, to nieprzejednana walka z gasnącym światem wyzysku, wojen i niewoli faszystowskiej.

Henryku, czy ty nie pamiętasz co to ja takiego widziałam w tobie, że wyszłam za ciebie?

Pamiętaj

O POMOCY ZIMOWEJ

JACEK WOŁOWSKI

OKRUCHY

Drobny okruch wspomnień z włóczęgi po wschodniej części województwa rzeszowskiego. Choć było to w początkach listopada, rzecz wciąż ostro rysuje się w pamięci, świeża i nie zwietrzała.

*

Wstawał świt. Deszcz ustał. Mgła wlokła się smugami między drzewami, kłębiła się na drodze, gęstniejąc w stronie, gdzie płynął ukryty za lasem San. Drzwi chałup, które mijaliśmy po drodze otwierały się skrzypiąc. Stojący w nich ludzie przeciągali się, spoglądając w niebo, potem na pokrytą kałużami drogę. Niebo było szare, pokryte ołowianymi chmurami.

Na rżyskach pojawiających się tu i ówdzie między wyrwami w lesie snuły się w górę błękitnawe dymki. Przy małych ogniskach, które się tam paliły, dzieciarnia piekła kartofle.

Niektóre rżyska pokryte były długimi brązowymi smugami zżętego i nie zebranego zboża. Skołtunione na deszczu, kiełkujące, przypominało mierzwę. Gdzieniegdzie stały stogi. W jakimś miejscu między stogami zobaczyłem żołnierza. W brezentowym płaszczu, z kapturem na głowie, ciężkim krokiem wędrował przez rozkisłe pole, nad którym z łopotem skrzydeł kołowało stado wron.

Trąciłem woźnicę i spytałem, czy to patrol. Popatrzył chwilę.

— Nie — mruknął — to nie patrol. To żołnierz, zboża ludzkiego pilnuje.

— Dlaczego pan mówi, że ludzkiego zboża, zamiast po prostu mówić zboża — spytałem.

Uśmiechnął się z wyższością.

— Przecie to wszyscy wiedzą — mruknął — że zboże co na polach zżęte pozostało, do ludzi należy, co na ochotnika do sianożęcia się zgłosili. To co do magazynów państwowych zwieźć było trzeba, już zwiezione. To co na polach, do tych należy, co żęli, niby jako zapłata. Jeśli Bóg da, że słońce się pokaże i zboże osuszy, wojsko samochody da i ludzie co do nich należy zabiorą.

— A da wojsko samochody? — W głosie moim dopatrzył się widać furman powątpiewania i słowa miały ton bardzo kategoryczny, gdy oświadczył:

— Wojsko samochody da, bo taka była umowa. A jak raz było powiedziane, że samochody bendom, to znaczy, że bendom. Tyle, że leniom co im się zboża w stogi ułożyć nie chciało, przepadnie ono z kretesem. Umilkł na chwilę, a potem wskazując biczyskiem przemokłe stogi rzekł ni to do mnie ni do siebie:

— Aż dziwno się wydaje — że to co banderowskie gady wiosną siały lud polski zbiera, a żołnierz polski straż nad tym trzyma.

*

Był biały dzień. Furman zatrzymał wóz, zlazł na ziemię, nałożył koniowi na łeb worek z obrokiem. Potem sięgnął do kieszeni, wyciągnął kawał razowego czarniocha i jął się posilać. Las się skończył i po obu stronach drogi ciągnęły się łąki, porosłe kępami krzaków, opadające aż do podnóża dalekich wzgórz.

Na łąkach pasło się bydło. Brązowe z białymi łatami krowy stały i żuły, raz po raz potrząsając łbami. Gdy potrząsały, mosiężne dzwonki zawieszone u pomarszczonych szyi brzęczały cicho.

Przelazłem rów i pogryzając chleb szedłem rozkisłą łąką w kierunku gromadki wyrostków, grzebiących w popielisku, z którego szły ku górze drobne iskierki.

Podszedłem. Popatrzyły na mnie trochę nieufnie, potem znów grzebały w popielisku.

W pewnej chwili, jeden dwunastoletni może brzdąc w marynarczynie za kolana, połatanych spodniach i brudnych bosych nogach, trącił kolegę i powiedział piskliwym głosem:

— Waluś, odegnaj krowę, bo znów wianek zjada.

Waluś w brudnej koszuli, zwichrzonych włosach i o pyzatych umorusanych policzkach obejrzał się za siebie, potem porwał kamień i krzycząc w niebogłosy:

— Kraasa, kraasna... a pondziesz — jął biec ile sił starczyło w stronę krowy, która o kilkaset metrów dalej skubała trawę koło kępy krzaków.

— Wciornoście — rzekł pierwszy — podła gadzina miejsce sobie upatrzyła, żeby zmarłemu pokój zakłócać.

— Jakiemu zmarłemu — spytałem.

— Żołnierz umarły tam leży — powiedział. — Będzie miesiąc wojsko swych zabierało, a o tym co pod krzakiem głębiej widać ziemią pokryty leżał zapomniało i ostał. Potem deszcze ziemię rozmyły i nieboszczyka psy wywęszyły.

Ojciec mój i inni użalili się nad żołnierzem co tu na polskiej granicy zginął, dla naszego pokoju. Grób głęboko ukopali, księdza sprowadzili, by poświęcił miejsce i godnie nieboraka pochowali. A jeden, co tu się kręci za handlem i uczony jest, na krzyżu wiersz pobożny wypisał. Tero kobity wieczorami tu przychodzą i na grób, że kwiatów nie ma, wianuszki kładą, by żołnierz wiedział, że wśród swoich leży.

Chłopczyna przerwał i za kolegą patrzał, który biegnąc w krowę kamieniami rzucał.

— Trafił w gada — rzekł w pewnej chwili z satysfakcją — a później jakby ową krowę chciał usprawiedliwić, dodał: — durne bydlę, cóż ono wie o wojowaniu, o bojach jakie tu bywały.

— A cóż ty wiesz o tym? — spytałem.

— Wiem — odrzekł — u tatula w chałupie somsiady się schodzą i o owych bojach prawią. Że gdyby nie żołnierza polskiego pomoc, to by my wszyscy od ukraińskiego czyli banderów noża zginęli, albo po prostu z głodu.

*

Ruszyłem w stronę owego grobu.

W drodze minąłem Walusia, zagania jącego krowę, która podrygiwała na spętanych nogach. Był zadyszany i czerwony ze zmęczenia.

— W pysku już wieniec miała — oznajmił z triumfem w głosie. — Alem wyrwał i na miejsce położył. Kołkiem jeszcze zabiłem, by go wiatr nie zwiał.

Kiwnąłem głową w odpowiedzi i szedłem dalej. Minąłem kępę krzaków i stanąłem koło grobu.

Na płytkim, pokrytym rudawą, skołtunioną trawą kopczyku, ogrodzonym potłuczoną cegłą i kawałkami zielonego szkła, mały brzozowy krzyż, a na nim deseczka. Na deseczce anilinowym ołówkiem wypisane słowa:

„Tu leży żołnierz K.B.W. Jan Korba... (dalej nieczytelnie). Zginął w boju z banderowcami i nie został zapomniany przez tu zamieszkałych, których bronił. Panie Boże zrób mu miejsce przy Swoim Tronie".

A pod spodem wierszyk.

Choć nie dawno pisany, że anilinowym ołówkiem, deszcz go zmył. Pozostały tylko ostatnie słowa: „...za Ciebie Polsko i dla Twojej."

*

Kopczyk leżał na małym wzniesieniu. Dobrze stąd było widać opadającą aż do dalekich wzgórz łąkę, pasące się na niej bydło, ludzi, krzątających się nad oziminą, pracujących spokojnie, bezpiecznie.

I pomyślałem sobie, że za to właśnie co z kopczyka widać poległ żołnierz pod kopczykiem pochowany.

„...za Ciebie Polsko..." — której cząstka roztaczała się jak okiem sięgnąć.

Święta za pasem

Wysokie ceny odstraszają kupujących

— Co, pani? 600 zł za gęś! — Młoda kobieta cofa szybko rękę i pełna wzbu rzenia idzie dalej, przeciskając się powoli wzdłuż szpaleru przekupek. W wąskiej alejce stoją kosze, pełne jaj, masła, serów. Na ramionach wielu handlarek powiązane po dwie, trzy spoczywają kaczki, kury. Gdzieniegdzie skrępowany trzepie się indyk. Nie skrępowane są tylko ceny. Choć do świąt tylko dziesięć dni na bazarze, ruchu wielkiego nie ma. Kupcowe jednak trzymają się. Nie dziś to jutro pójdzie.

— Ani grosza taniej, 21 zł za jajko. Nie weźmie pani dziś, to jutro będą droższe — częsta odpowiedź, którą przekupki raczą targujące się gosposie.

Ostatni przydział mąki pszennej na kartki pracownicze i rodzinne spowodował, że cena amerykańskiej mąki znajdującej się w wolnej sprzedaży nie uległa podwyżce — 160 zł za kg.

Za to zmieniono kartki cennikowe na zającach z 600 zł za sztukę na 900 — 1000 zł (za średniaka).

Wiele gospodyń zaskoczonych jest brakiem i zwyżką ceny masła. Jak tu piec placek — oto kłopot. Dużo gospodyń nie ma jeszcze przekonania do smalcu, uzyskanego z sadła, jakkolwiek jest on tańszy i bardziej ekonomiczny w użyciu.

W alejach, gdzie usadowiły się budki z zabawkami pustka. Nawet najśmielszych odstraszają wysokie ceny. Zza szyb gablotek wyglądają lalki, pękate kaczuszki. Nakrapiane różnokolorową farbą samochody, wózki, bębenki przyciągają oczy dzieci, których kilkoro wraz z rodzicami kręci się po alejce w poszukiwaniu radości.

Przez wąską bramę, zatłoczoną handlarzami „z ręki", widać ulicę, po której nieprzerwanie przesuwają się ludzie, obojętni na pokrzykiwania sprzedawców.

Jeżeli nie ruszy się w ostatnim tygodniu — rzuca któryś z tych ostatnich — to „leżymy". **(as)**

1 stycznia 1948 przedawnienie

dla weksli przedwojennych

Ogłoszony został dekret, na mocy którego dla weksli wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r. (dotyczy również weksli przedwojennych) a płatnych przed dn. 1 stycznia 1948 r. termin przedawnienia roszczeń wekslowych nastąpi 1 stycznia 1948 r. Nadto weksle te zostały ustawowo zwolnione od protestu. Brak protestu jednak nie zwalnia żyrantów od odpowiedzialności wekslowej.

Nerwy ze stali

K 12498-0

przydałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala wam wypocząć, pamiętajcie o ziołach Magistra Wolskiego „Pasiverosa", które zawierają rośliny o wybitnych własnościach uspokajających. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący. naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia.

Oskarżony Rupprecht o „okolicznościach wojennych"

Świadkowie obnażają jego prawdziwe oblicze

Rupprecht

W Wydz. Specjalnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczął się proces członka NSDAP Kreishauptmana (starosty) na teren pow. warszawskiego — Hermana Rupprechta. Rupprecht organizował obozy pracy, brał udział przy tworzeniu gett, sporządzał listy Polaków wywożonych „na roboty" do Niemiec.

Rupprecht do winy nie przyznaje się. Twierdzi, że musiał wykonywać rozkazy nadchodzące „z góry", tj. od Fischera. Zapewnia, że wiele zarządzeń musiał wykonywać z „przezwyciężaniem" samego siebie.

W toku zeznań świadków obnaża się jednak całkowicie perfidia oświadczeń oskarżonego.

Św. św. Gawliński, Strzemrzalski, Borkiewicz, Senkowski, Jan Kur i Franciszek Kur opowiedzieli sądowi o pamiętnej akcji we wsi Kury, w pow. garwolińskim. W 1943 r. do Kur przyjechał Rupprecht z żandarmami niemieckimi i kazał otoczyć wieś i aresztował wszystkich uchylających się od wyjazdu do Niemiec. Jednego z gospodarzy — Jędrasika Niemcy zabili. Rupprecht kazał wtedy zburzyć dwa budynki.

Zapytany przez sędziego, czy uważa ten czyn za zgodny z prawem, Rupprecht oświadcza:

— Tak. To było najzupełniej normalne ze względu na okoliczności wojenne.

W dniu 13 bm. Sąd przesłuchał 11 świadków. 15 bm. dalszy ciąg procesu. **(cz)**

Inżynierskie kursy

ruchu kolejowego

Przy Politechnice Warszawskiej zorganizowano — inżynierskie kursy ruchu kolejowego. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce i prawdopodobnie w Europie.

Absolwenci po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminów otrzymają dyplomy inżynierów ruchu kolejowego.

Słuchacze otrzymują zakwaterowanie i wyżywienie oraz wszelkie pomoce naukowe i materiały kreślarskie.

Pomoc żywnościowa

dla kobiet i dzieci

W wyniku umowy zawartej przez Rząd Polski z „Międzynarodowym Funduszem Dziecka" 700 tys. osób, w tym kobiety, dzieci i młodzież, zostaną w najbliższym czasie objęte międzynarodową akcją dożywiania.

Pierwszy sześciomiesięczny etap akcji dożywiania obejmuje codzienne racje żywnościowe o wartości odżywczej 2000 kalorii (kakao, konserwy, mleko itp.).

Pamiętniki Hansa Franka.

W opracowaniu A. Płaczkowskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone.

WYWÓZKI NA ROBOTY

„Przyjazna" polityka Franka wobec Polski bynajmniej nie złagodziła terroru, ani nie uśmierzyła działalności „Arbeitsamtów". Nadal odbywały się egzekucje i osławione „łapanki" — polowania uliczne na niewolników. Transporty ludzi, schwytanych przed kościołem wiejskim, gdy wychodzili z nabożeństwa, czy też — w mieście, jadących tramwajem, lub opuszczających kino, ludzi oderwanych od rodzin, kraju i pracy — wysyłano do Rzeszy, pod bomby, nieprzerwanie. Jeśli w związku z kursem „przyjazdnym" zaszła jakaś zmiana, to chyba tylko ta, że niewolników na ogół przestano znaczyć literą „P". Wśród przemocą ściągniętych robotników cudzoziemskich do Rzeszy — Polacy stanowili masę największą.

Jest bardzo znamienne, że Anglosasi w Procesie Norymberskim prawie wcale nie raczyli udzielić zainteresowania temu hitlerowskiemu handlowi niewolnikami, który w Polsce okupowanej miał przecież główną bazę. Procederem tym interesowano się na pewno mniej, niż choćby prowadzoną przez Niemców bezprawnie rekwizycją win francuskich. O butelkach wina rozprawiano ze zgrozą, gdy „szczegół" porwania do Rzeszy milionów ludzi z Polski, uszedł uwadze. — Jak gdybyśmy na rynku międzynarodowym stanowili „towar" zbyt niskiej ceny...

✤

Dawno minął już dzień, w którym Frank ofiarował milionowemu Polakowi, wysyłanemu do Rzeszy, złoty zegarek tytułem premii za „lojalność ludności nie-niemieckiej w G. G.". Wywieziono już liczne, nowe transporty. W dniu 3 marca 1944 r. odbyła się u Franka konferencja w sprawie „dostarczenia sił roboczych do Rzeszy".

PREZ. STRUVE:

„Stwierdzam, że w 1944 r. Gub. Generalna musi dostarczyć 100 tysięcy sił. Dotychczas (t. j. w ciągu stycznia i lutego) dostarczono:

Dystrykt warszawski	—	16 — 17% swej powinności
„ radomski i krakowski		9 — 10% „ „
„ lubelski		3% „
„ galicyjs'		1,6% „

Tabelka „powinności" wykazuje, że za główny teren obław i łapanek uznano Warszawę i woj. warszawskie. Dominowanie Warszawy przed innymi terenami w tego rodzaju zestawieniach, jak i na listach egzekucyjnych — to już jej tradycyjny „przywilej", awans permanentny. Nikły procent zrealizowania „powinności" w Lubelskim i „galicyjskim" wynika z przyczyn natury wyższej: partyzanci wywieszali na skrajach lasów tabliczki ze skutecznym napisem: „EINTRITT FÜR DEUTSCHEN VERBOTEN!". („Niemcom wstęp wzbroniony!").

DO KRASOMÓWCÓW NSDAP

W związku z groźną sytuacją na froncie wschodnim i przewidywaniem, że rychło już rozpocznie się nowa ofensywa na zachodzie, Frank wygłosił 4 marca 1944 r. przemówienie do zgromadzonych na Wawelu mówców NSDAP w „Gub. Gen.".

FRANK:

„Nie można wojny tej (sowiecko - niemieckiej) **prowadzić tak, jak prowadzi się wojnę normalną — przy pomocy generałów i normalnych narzędzi walki. Jest to nie tylko wojna ras. Jest to największa kampania zróżnicowania duchowego, jaką kiedykolwiek prowadzono na tej ziemi.**

Jeśli zgodzić się z wywodem Franka, że wojna sowiecko - niemiecka była wielką kampanią zróżnicowania duchowego, to z tym „drobnym" zastrzeżeniem, że nie potrafił on wyczuć jakości i znaczenia potencjału duchowego stron walczących. Uniemożliwiał mu to jego światopogląd. Hitleryzm nie zawahał się przed popełnieniem zbrodni przeciw pokojowi i zbrodni przeciw ludzkości, aby podbojem militarnym umożliwić panowanie „Herrenvolku" nad innymi narodami, które w tzw. „nowej Europie" miały spełnić rolę pariasa, pomagającego w realizacji hitlerowskich dążeń zawładnięcia światem. To właśnie stanowiło istotne oblicze duchowe hitleryzmu. Gwałcenie i łamanie przez hitleryzm wszystkich praw ludzkich, praw poszczególnych narodów i prawa międzynarodowego było głównym sensem owego „zróżnicowania".

Potencjał militarny Niemiec wspierał tendencje hitlerowskie, nie na tyle jednak skutecznie, aby zniszczyć wszystkie ideały ludzkości.

FRANK:

„Jeżeli zapytają nas: — czy macie broń, żołnierzy, amunicję? — mogę w związku z tym wymienić trochę liczb. Produkcja pancerna Rzeszy, przyjmując liczbę 100 w styczniu 1940 r., wzrosła w styczniu 1944 r. do 870 a więc — ponad ośmiokrotnie, produkcja samolotów — 1.112, produkcja amunicji dla artylerii, oddziałów pancernych i piechoty, przyjmując znowu liczbę 100 w styczniu 1940 r., wzrosła do 2.400.

„Jedno jest jasne: Führer poczynił wszelkie przygotowania w Sztabie Generalnym, w oddziałach, w transporcie, żeby każda inwazja, niezależnie od jej rozmiarów i od miejsca czy też miejsc, utknęła tak samo, jak inwazja próbna w Nettuno i Anzio.

Inwazja nie oznacza dla nas żadnego niebezpieczeństwa. Daje nam tylko możliwość tym szybszego zwycięskiego zakończenia wojny... Odwet wobec Anglii przygotowuje się w pełnej skali. Dotknie ją w rozmiarach tak strasznych, że prawdopodobnie TAKIE MIASTO, JAK LONDYN — ZNIKNIE CAŁKOWICIE Z POWIERZCHNI ZIEMI".

W zdaniu powyższym zawarł Frank aluzję do tajnie przygotowywanej w niemieckich zakładach zbrojeniowych nowej broni — V1

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

8-my dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 1142 (padła w Krakowie) 30781 (padła w Opolu). 46623 (padła w Warszawie)

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 33285 46562 68766 72080 83983

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 6528 15136 19329 23824 25219 26646 27430 27799 28888 31372 37011 39578 44064 45990 47286 53873 60765 62154 63850 71171 71349 71734 76222 79047 82259.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1071 1172 2251 3162 3288 3502 3686 4087 6541 7588 8245 10152 10368 10973 11679 12048 13897 14472 14710 15231 15513 17211 17831 18798 20231 21498 21722 22254 23062 23937 24239 24747 24958 26222 27088 28837 28861 28883 29057 29988 30451 31258 32419 33192 33602 34155 34687 35009 37380 38590 40657 40695 41220 41485 42654 43452 45566 47197 47424 47987 49522 50377 52765 52953 54714 55372 59453 61236 61942 62601 63640 63705 64202 64823 65473 66540 66825 67171 69306 69741 70396 70592 71795 73309 74284 74409 77027 78429 81870 81894 82524 82873 83218 83336 84264.

PO 5.000 ZŁ

939 2208 642 3188 5230 700 862 6995 7073 9738 10138 11248 12381 401 867 13427 624 14156 16565 829 17391 19149 20056 21285 384 529 561 22269 874 24158 696 25466 793 664 28263 414 919 29068 633 30000 251 587 614 982 31048 32460 34020 535 35924 36876 38124 273 40081 785 41279 373 982 42172 43153 413 517 856 46067 170 578 48771 49970 50635 51002 52860 974 53229 54178 204 292 334 969 57449 59188 440 549 60108 561 61155 391 752 762 914 966 62127 63361 65080 638 66754 67377 68459 72129 75224 78838 79617 636 80033 073 401 567 81857 82442 562 788 84032 992.

PO 3.000 ZŁ

140 536 1502 605 2513 545 723 3669 4433 659 5112 6044 260 896 7312 375 464 811 920 10631 12469 598 642 878 14168 15721 16802 17121 312 846 18222 361 19135 628 903 20993 22496 964 23019 229 384 394 530 24746 25007 26606 702 28979 414 31394 649 832 32027 637 34146 35335 36299 37153 446 712 995 38026 088 156 39016 428 892 40211 41221 227 42269 307 43401 44061 596 46225 47284 48545 49485 50160 50992 51250 824 54231 55712 753 56028 098 208 57389 729 58151 59292 60153 195 234 451 61715 62795 64180 65189 867 66262 70473 541 615 970 71517 72048 489 73979 74550 77591 681 865 935 78057 133 436 80793 81004 568 725 913 82972 83809 84143.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

34031 50 182 69 401 42 537 74 606 30 92 737 64 68 68 80 90 801 43 57 73 910 20 34 35114 29 81 276 308 11 526 604 10 78 734 822 914 71 36039 184 274 97 409 53 66 80 522 546 71 603 84 810 83 911 52 37003 12 17 49 261 68 303 41 45 421 29 556 87 657 68 85 819 75 993 38027 60 93 126 81 210 59 441 90 532 48 50 642 57 703 41 45 49 899 913 42 51 64 83 98 39041 102 81 93 205 20 56 455 73 604 10 794 833 61 927.

40056 59 132 53 98 223 307 70 403 30 82 83 91 93 500 22 69 95 98 639 736 61 80 817 19 41000 109 11 65 233 40 499 684 727 29 41 808 84 943 42014 18 47 51 56 71 83 93 120 82 224 344 517 27 56 72 84 98 99 602 64 743 948 69 78 43054 69 85 143 242 300 61 62 408 26 512 72 628 30 84 714 32 39 56 70 902 09 45 44029 31 71 107 38 65 261 84 95 340 65 91 415 28 57 67 93 514 16 619 22 45 81 96 738 63 92 93 815 49 61 903 57 69 45055 110 86 90 94 213 63 391 476 500 635 49 69 79 734 37 984 86 46004 165 258 311 20 25 411 44 85 511 18 39 714 73 809 33 993 47036 169 73 317 98 427 31 70 90 506 89 654 735 99 826 33 55 85 993 48034 52 114 24 233 44 360 483 683 84 701 34 826 33 61 76 92 904 19 47 50 73 49147 95 98 252 70 318 20 85 581 674 724 34 56 71 828 933

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro

JAKIE SĄ MOŻLIWOŚCI
dalszego rozwoju ludnościowego
ziemi warmińsko-mazurskiej

Trzyletni plan zaludnienia, zagospodarowania i odbudowy naszego województwa przewidywał dla miast — 200.000 i dla wsi 500.000 ludności rolnej wraz z t. zw. obsługą.

Przewidywania te oparte były na słusznym założeniu, że główną podstawą gospodarczą naszego terenu jest ziemia z jej produkcją rolną.

Słabo rozwinięty, a nadto zniszczony przez wojnę przemysł nie rokował miastom szybkiego rozwoju, czemu stała również na przeszkodzie ich chłonność, ograniczona ilością ocalałych z wojny domów mieszkalnych.

Życie, jeśli chodzi o stosunek cyfr, w pełni potwierdza te przypuszczenia. Zarówno na wsi, jak i w miastach osiągnęliśmy już mniej więcej trzy czwarte planowanej liczby mieszkańców.

OBECNY STAN ZALUDNIENIA

Stan zaludnienia wsi wyraża się obecnie cyfrą około 360.000, gdy zaludnienie miast wynosi około 155.000 mieszkańców. Ostatnia liczba jest wynikiem przeprowadzonych ostatnio badań w terenie. Dalszy jej wzrost napotka na poważne trudności z powodu braku mieszkań, **czemu zaradzić może tylko ruch budowlany na większą skalę.**

Ale podobne zjawisko zarysowuje się już obecnie również i na terenie wsi. Nie obsadzonych zagród na gospodarstwach do 100 ha pozostało nam nie wiele więcej ponad 5.000 i to mocno zniszczonych przez wojnę i wymagających kapitalnych remontów.

ZAPAS ZIEMI

Na zapas ziemi pod dalsze osadnictwo składają się dwie pozycje: 80.000 ha z zapasu małej i średniej własności ziemskiej do 100 ha i 60.000 ha z przeznaczonej na parcelację rezerwy PNZ, — razem 140.000 ha.

Z obszaru tego będzie wykrojonych około 14.000 nadmiarów pełnorolnych i ok. 1.000 działek mniejszych, t. zw. robotniczych, urzędniczych, rzemieślniczych i rybackich, co odpowiada liczbie 15.000 rodzin, które możemy jeszcze osadzić na roli, względnie zatrudnić na wsi w naszym województwie.

Jeżeli nawet założymy, że ilość ich będzie nieco większa, to licząc od 4 do 5 osób na rodzinę, nie przekroczy ona jednakże 100 tys. głów, co łącznie z osiadłą już na wsi ludnością rolną i nierolną da w sumie około 450.000 osób.

CYFRY PORÓWNAWCZE

Za czasów przedwojennych, jak wiemy, gęstość zaludnienia wsi i miast była znacznie większa (ponad 900 000 ludzi). Drobna i średnia własność rolna od 0,5 do 100 ha stanowiła razem w r. 1936 — 69 186 gospodarstw. Na ich miejscu łącznie z t. zw. parcelantami i autochtonami, prosperuje obecnie ok. 63.000 gospodarstw rolnych — na 72.500 rodzin, zamieszkałych na wsi.

Mamy za tym już obecnie na wsi ok. 10 000 rodzin „zdublowanych" na gospodarstwach, lub luźnie tylko związanych z pracą na roli. A wiemy skądinąd, że na terenie wsi zamieszkuje z konieczności sporo rodzin, których żywiciele pracują stale w miastach.

Trudno przewidzieć, jak się będą kształtowały cyfry zaludnienia wsi i miast naszego województwa w okresie dwu lat najbliższych, w którym ma nastąpić całkowite jego zasiedlenie. Wygląda jednak na to, że ludność województwa nie będzie mogła osiągnąć w tym czasie pełnej planowanej liczby 700.000 mieszkańców. (l)

409 + 226 = 635

Dwa lata temu, dn. 15 grudnia 1945 roku, w zmierzch wczesnego popołudnia wdarły się piskliwe krzyki gromady sympatycznych łobuziaków:

— „Wia-adomości Ma-azurskie", pierwszy numer „Wia-adomości Ma-azurskich"...

W dziele zagospodarowania tej ziemi, w dziele normalizacji nowego, kiełkującego tu dopiero życia, w dziele związania po wiek wieków Warmii i Mazur z Macierzą Polską—postawiono jeszcze jeden krok, zdecydowanie i śmiało mimo, zdawać by się mogło obiektywnie, nieprzezwyciężonych trudności nade wszystko technicznych.

W Olsztynie powstał dziennik, który od tej pory nieprzerwanie — chociaż od 1 maja r.b. pod zmienioną nazwą i w nowej, doskonalszej szacie — obsługuje ludność Warmii i Mazur, wiążąc ją swoją codzienną pracą z zagadnieniami świata, kraju i naszego własnego regionu, dokładając w tej dziedzinie swoją cegiełkę do budowy wspaniałego gmachu demokratycznej Polski Ludowej.

W okresie tych dwóch lat oddaliśmy do rąk naszych Czytelników 409 numerów „Wiadomości Mazurskich" i 226 numerów „Życia Olsztyńskiego" — razem 635 numerów codziennego pisma ziemi warmińsko - mazurskiej.

Te 635 numerów, wypuszczanych częstokroć z niewiarygodnym trudem w naszych lokalnych pionierskich warunkach (brak prądu, psucie się maszyn, trudności „papierowe", periodyczne zimą okresy „odcięcia" od świata) stanowią dla nas właśnie rękojmię dalszego rozwoju prasy polskiej na tej ziemi w miarę stopniowego normalizowania się warunków, w których pracujemy.

A warunki te już uległy na lepsze olbrzymiej przemianie.

Kiedy przypominamy sobie, jak to było na początku, wprost wierzyć się dziś nie chce, że te wszystkie trudności, że cały ten prymitywizm ówczesnych środków codziennie jednakże był pokonywany, że gazeta wychodziła bez przerw i bez większych opóźnień!

A jak to było wówczas — najlepiej wiedzą o tym nasi koledzy — drukarze, którzy nieledwie z niczego klecili coś, co miało być pierwszą w Olsztynie drukarnią, z której — o dziwo — wychodziła jednak gazeta.

Wiedzą też o tym nasi kolporterzy, którzy w ciągu surowej zimy, pierwszej na odzyskanej ziemi warmińsko - mazurskiej, rozwozili w teren naszą gazetę, korzystając z najbardziej fantastycznych środków lokomocji, byle dotrzeć do czytelników, spragnionych polskiego słowa drukowanego.

Wątpliwe, czy dziś potrafilibyśmy w takich warunkach tworzyć gazetę, zblazowani już poniekąd o lepszymi o tyle doskonalszymi warunkami pracy. Takie rzeczy robi się zresztą raz jeden tylko.

Przypuszczam, że to samo odczuwają pracownicy wszystkich innych dziedzin naszego życia, które wówczas dopiero zakorzeniało się w ofiarnym trudzie codziennej szarej pracy.

Tak oto nasza dzisiejsza rocznica staje się właściwie rocznicą, lub raczej podsumowaniem całego pionierskiego wysiłku, który Polska Ludowa włożyła w tę ziemię, aby mogła się ona była stać tym, czym jest już dzisiaj, i czym będzie — jutro

Wł.M.

Krowy
dla nauczycieli
na wsiach

Na wniosek prezydium OWRN olsztyński Zarząd Zw. Sam. Chłopskiej będzie na ogólnych warunkach przydzielał krowy z zakupów krajowych nauczycielom szkół powszechnych na wsi, o ile posiadają własne lub szkolne gospodarstwa rolne. (l.)

Pierwszy batalion ORMO
powołany do życia
w Olsztynie

W dniu wczorajszym we własnej świetlicy w Olsztynie odbyło się pierwsze nadzwyczajne zebranie I Baonu ORMO, na którym obecni byli również przedstawiciele bratnich partii robotniczych PPR i PPS.

Zebranie zagaił dowódca I Baonu ORMO por Malinowski, powołując do prezydium ob. Liniewicza (PPS), ob. Tasarskiego (PPR) i podch. Kowalskiego z Kom. Woj. ORMO.

Pierwszy zabrał głos ob. Tasarski, wygłaszając referat na temat ostatnich wydarzeń i sytuacji politycznej w kraju i zagranicą.

Krótki referat na temat znaczenia ścisłej współpracy i jednolitego frontu bratnich partii robotniczych PPR i PPS wygłosił ob. Liniewicz, obrazując na przykładzie Francji wynik dwukierunkowej polityki obu robotniczych organizacji politycznych.

Jako ostatni zabrał głos plut. Kalinowski, w krótkich słowach referując całokształt pracy oraz cele i zadania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Na zakończenie dowódca I-go Baonu ORMO por. Malinowski dokonał nominacji dowódców poszczególnych plutonów i kompanii: dowódcą kompanii mianowany został por. rez. Kawalski, dowódcami plutonów ob. ob. Tomicki, Winnicki i Jaworski. Instruktorem ćwiczeń liniowych kompanii — sierżant Sobczyński.

Na stanowiska z-cy dowódcy poszczególnych plutonów do spraw polowych, mianowani zostali ob. Tasarski, Szmidt i Strępski.

W wolnych wnioskach wywiązała się żywa dyskusja na temat wygłoszonych referatów. Wspólne odśpiewanie „Roty" zakończyło zebranie pierwszego na terenie Olsztyna Baonu ORMO. (z.)

WSPÓLNA WALKA I WSPÓLNE ZWYCIĘSTWO
Olsztyński świat pracy
udzieli dalszej pomocy Komisji Specjalnej

W drugą rocznicę powstania Delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie w sali Teatru Miejskiego odbyło się wczoraj zebranie informacyjno- sprawozdawcze z osiągnięć tej instytucji w walce z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym na naszym terenie.

Działalność Komisji Specjalnej, która jako organ wyposażony w atrybuty sądowo-prokuratorskie, wolny od przewlekłej procedury, działający szybko i bezwzględnie, dokonała b. wiele na odcinku normalizacji życia gospodarczego, była też poparta solidarnie przez zorganizowany świat pracy.

Tę współpracę mas pracujących z Komisją Specjalną podkreślił w zagajeniu ob. Ćwiek, sekret. KM PPR, stwierdzając jednocześnie, że zebranie to jest przeglądem wspólnego dorobku świata pracy i Komisji Specjalnej na froncie walki o uzdrowienie życia gospodarczego.

Do prezydium przewodniczący ob. Frolewicz, przes OKZZ, zaprasza ob. ob.: naczelnika Lisiewicza reprezentującego wojewodę olsztyńskiego, prok. Szczurzewskiego (OWRN), prezesa Żurawskiego (Kom. Spec) Łukasiewicza (PPS), Ćwieka (PPR), Chmielewskiego (SP) i Niziołowskiego (OKZZ), po czym oddaje głos generalnemu sprawozdawcy, przewodniczącemu Komisji Specjalnej, ob. Żurawskiemu.

WSPÓLNE OSIĄGNIĘCIA.

Sprawozdanie prezesa Żurawskiego w zasadniczej części nie odbiegało od sprawozdania, złożonego przed paru dniami na plenum olsztyńskiej WRN. Odsyłamy przeto naszych Czytelników do nr. 234 „Życia", w którym zamieściliśmy obszerne streszczenie referatu przewodniczącego Komisji Specjalnej.

Jednakże oprócz znanych już cyfr, ilustrujących działalność Komisji na przestrzeni ostatnich dwóch lat, prezes Żurawski przytoczył dane, dotyczące współdziałania Komisji Specjalnej ze związkami zawodowymi organizacjami politycznymi i społecznymi.

Dane te, jakkolwiek nie ujęte cyfrowo, dowodzą, że współpraca Komisji ze światem pracy nie była fra zesem, lecz że istotnie wszelkie osiągnięcia Komisji Specjalnej możliwe były jedynie dzięki poparciu akcji przez zorganizowany w związkach i partiach świat pracy, który zrozumiał, że walka o czystość handlu, o likwidację szabru, o normalizację cen jest walką, prowadzoną w interesie najszerszych mas pracujących.

Po dwóch latach uciążliwej, ofiarnej pracy Komisji Specjalnej i współpracujących z nią komitetów obywatelskich, możemy z dumą powiedzieć, że pierwszy etap tej walki został zakończony pomyślnie.

Walka ta trwa jednakże w dalszym ciągu i wymaga mobilizacji wszystkich sił dla osiągnięcia ładu i normalizacji w życiu gospodarczym naszego kraju.

WALKA TRWA

Po referacie zabrał głos ob. Ćwiek, który w imieniu PPR deklaruje dalszą współpracę, podkreślając że walka o zdrowie gospodarcze kraju jest jednym z frontów walki, prowadzonej przez całą klasę robotniczą, o sprawiedliwy ład i pokój.

Również ob. Łukasiewicz w imieniu PPS ofiarowuje pomoc członków swej partii na drodze do osiągnięcia wspólnych nam wszystkim celów Polski Ludowej.

Zamykając zebranie, ob. Frolewicz zapewnia, że świat pracy, zawsze pozytywnie ustosunkowany do działalności Komisji Specjalnej, nie poprzestanie na tym pierwszym etapie, ale walkę raz podjętą poprowadzi do zwycięskiego końca.

(t.)

Kłopoty
naszych gospodyń
będą usunięte

Kłopoty naszych gospodyń w związku z wyborem źródła tradycyjnych zakupów świątecznych w tym roku zostaną szczęśliwie zlikwidowane w Olsztynie dzięki Administracji „Życia", która w „Złotą Niedzielę" wypuszcza specjalną kolumnę ogłoszeń przedświątecznych — dla orientacji kupujących.

Dział Ogłoszeń Administracji (Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, I piętro, telefon 26-49) dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc reklamowych.

Zgłoszenia instytucji, przedsiębiorstw i kupiectwa przyjmowane będą tylko do godz. 15-ej w nadchodzący czwartek.

Walka
z radiopajęczarstwem

Zgodnie z zapowiedzią władze pocztowe przystąpiły do energicznego likwidowania radiopajęczarstwa.

W listopadzie wykryto 67 radiopajęczarzy, którzy zapłacili łącznie prawie 33 tysiące złotych.

Szczególną gorliwość w walce z nielegalnymi radiosłuchaczami wykazali pracownicy urzędu pocztowego w Prabutach, którzy na swoim terenie ujawnili 16 radiopajęczarzy. (j)

Pamiętaj
O GWIAZDCE
dla swego obrońcy
Żołnierza Polskiego

NA GWIAZDKĘ ZAPŁONĄ
pierwsze nowoczesne lampy
oświetlając ulice Olsztyna

Zarząd Miejski w Olsztynie szykuje mieszkańcom miasta przyjemną gwiazdkę w postaci nowoczesnego oświetlenia ulicznego. Trwające od dłuższego czasu badania i prace wstępne zostały już zakończone i nastał czas realizacji planów.

W drodze przetargu przeprowadzenie robót oddano Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu w Gdańsku, ściślej mówiąc w Sopocie, które energicznie zabrało się już do pracy. Jest to tym bardziej wskazane, że warunki umowy przewidują wykonanie całkowitej instalacji oświetleniowej w przeciągu 130 dni roboczych, to znaczy nie licząc dni świątecznych.

Instalacja, jaką otrzyma Olsztyn, jest najnowocześniejszą i — jak słychać — pierwszą w Polsce po wojnie. Instalowanie oświetlenia ulic i placów miasta przeprowadzane będzie etapami, przy czym pierwszy etap zostanie wykonany właśnie już na nadchodzące święta.

Tak więc nowoczesne automatyczne oświetlenie otrzymają ulice: Partyzantów, I-go Maja, Marszałka Stalina i Pieniężnego.

Na czym ta nowoczesność ma polegać? Zainstalowane lampy elektryczne wielowatowe na wysokich nowoczesnych słupach będą automatycznie zapalane i gaszone. W tym celu specjalne automaty, które już zostały zakupione i sprawdzone, w zależności od potrzeb zapalają odpowiednią ilość lamp w określonym czasie, a następnie w z góry przewidzianym momencie — gaszą.

Automatów takich w całym mieście będzie 26. Do nich dzielnicami dołączonych będzie 650 latarń elektrycznych.

Słupy, na których zawisną silnie świecące lampy, przewidziane zostały w trzech rodzajach. Najnowocześniejsze i najwygodniejsze — żelazne, systemu kratowego, które już są wykonywane na Śląsku, betonowe, które już są zainstalowane lub wkrótce będą ustawione, i wreszcie drewniane.

W tej chwili warsztaty S.P.B. w Olsztynie wykonywują specjalne skrzynki, w których mają być zainstalowane automaty włączające i wyłączające prąd. Prace wstępne i przygotowawcze są już daleko posunięte i wszystko wskazuje na to, że wkrótce przestaniemy tonąć w ciemnościach.

Cały ten zabieg, unowocześniający nasze oświetlenie, będzie kosztował około 10 milionów zł, które jednak sowicie opłaci znaczny wzrost bezpieczeństwa w mieście.

(J)

150 marek
w srebrze
na Pomoc Zimową

Ks. Mateblowski, dawny kaznodzieja w Świętej Lipce, obecnie zaś proboszcz parafii Ramsowo, złożył w Woj. Komitecie Opieki Społecznej 150 marek w srebrze na rzecz Akcji Pomocy Zimowej.

W. K. O. S. postanowił ekwiwalent tej ofiary przekazać na rzecz najbiedniejszej dziatwy w Ramsowie, która, jak wiadomo, wymaga szczególnej pomocy i opieki. (ni.;

Nasza Gwiazdka
Wielka rodzina Czytelników i pracowników
„ŻYCIA OLSZTYŃSKIEGO"
dla dzieci
w Likuzach

Rok temu pracownicy naszej Redakcji i Administracji objęli opiekę nad ubogą dziatwą szkoły powszechnej w Likuzach, w wiosce położonej wprawdzie tuż pod Olsztynem, ale zamieszkałej w większości przez zubożałe rodziny warmiackie wymagające szczególnej pomocy i opieki.

Do akcji naszej przyłączyła się spontanicznie wielka rodzina naszych Czytelników. To też pierwsza realna pomoc — urządzenie zeszłorocznej Gwiazdki w szkole likuskiej — była naszym wspólnym dziełem, z którego doprawdy mogliśmy być dumni.

I tak oto szkoła w Likuzach stała się odtąd „naszą" szkołą, pracowników i Czytelników — tej wielkiej rodziny „Życia Olsztyńskiego".

Pomoc nasza nabrała cech systematycznej akcji, od której nigdy Czytelnicy nasi nie uchylali się.

Na Wielkanoc urządziliśmy dziatwie święcone. Leczyliśmy zagrożoną ślepotą małą, biedną Irmę — wyjątkowo dobre i zdolne dziecko. W znacznym stopniu przyczyniliśmy się do odbudowy pięknego budynku szkoły. Porządkowaliśmy teren, wstawialiśmy i szkliliśmy okna, wybudowaliśmy ubikacje szkolne, wyremontowaliśmy pompę studzienną, zapewniając dzieciom zdrową wodę w nieograniczonych ilościach itp. itp.

A oto teraz urządzamy po raz już drugi Gwiazdkę. Pragniemy, aby dzieci likuskie doznały jak najwięcej radości i serca, aby ten dzień długo pamiętały, aby przyczyniły się, jako nowe ogniwo, do wielkiej akcji repolonizacyjnej i wychowawczej.

Czytelnicy! Pamiętajcie, że to jest również i „Wasza" szkoła. Przyczyńcie się swoimi ofiarami w gotówce i w naturze do uświetnienia Gwiazdki tej najuboższej dziatwy podmiejskiej!

Ofiary nadsyłajcie do Redakcji. Wszyscy ofiarodawcy będą zamieszczeni w specjalnej rubryce „Ofiary na Gwiazdkę w Likuzach".

I pamiętajcie — kto szybko daje, dwa razy daje!

Ferie zimowe harcerzy

Komenda Warmińsko-Mazurskiej Chorągwi Harcerzy w Olsztynie organizuje w okresie ferii zimowych kurs drużynowych i „zlaz" w Pasymiu.

Kurs trwać będzie od 27 bm. do 5 stycznia 1948 r. i obejmie p.o. drużynowych i członków komend hufców bez próby drużynowych.

Zlaz odbędzie się w czasie od 28 bm. do 1 stycznia 1948 r. Trasa zlazowa podzielona będzie na dwa odcinki, z tym, że na punkcie pierwszego noclegu drużyny zorganizują wieczór artystyczny dla ludności; drugi nocleg będzie miał miejsce już w Pasymiu. Jeżeli dopisze śnieg to „zlazowicze" przebędą trasę na nartach. (ai)

Dzień Olsztyna

WYSTAWY NA ZAMKU

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego sale wystawowe Muzeum na Zamku były przepełnione publicznością.

Obie czynne wystawy „Dziejów Cywilizacji" J. Matejki i artystów współczesnych zrzeszonych w Zw. Zaw. Art. Plastyków cieszyły się znacznym powodzeniem. (a)

KONFERENCJA KSIĘGARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

Dnia 13 bm. odbyła się w sali obrad Związku Rewizyjnego konferencja kierowników spółdzielni księgarsko-papierniczych całego województwa.

Tematem konferencji były sprawy związane z rozwojem spółdzielczości księgarsko-papierniczej w okręgu.

(Zem)

NIEBEZPIECZNA BRAMA

Sygnalizowaliśmy już w swoim czasie, że jednostronny ruch kołowy przez Wysoką Bramę nie jest ostatnio respektowany przez licznych kierowców.

W związku z tym i wobec faktu ostatecznego „zaciemnienia" okolic Wysokiej Bramy stan bezpieczeństwa przechodniów w tym ruchliwym punkcie wiele pozostawia do życzenia.

Nie czekając więc na tragiczne wypadki — należałoby natychmiast zaostrzyć w tym punkcie miasta milicyjną kontrolę ruchu.

A może znalazłaby się również chociażby „niezautomatyzowana" na razie żarówka magistracka, która zastąpiłaby dawno przepaloną? (w)

KUPCY SIĘ UCZĄ

Rozpoczęły się normalne zajęcia na I-m kupieckim kursie kwalifikacyjnym, który mieści się w lokalu szkoły powszechnej Nr 2

Na kurs uczęszcza ponad 70 kupców i pracowników kupieckich. Najliczniej reprezentowana jest branża spożywcza, następnie idzie branża galanteryjna, wreszcie żelazna, elektrotechniczna, futrzarska i inne. (j)

STEMPEL OKOLICZNOŚCIOWY

W okresie „Dni Przeciwgruźliczych" urząd pocztowy Olsztyn 1 w czasie od 14 do 24 bm. będzie stemplować wszystkie przesyłki listowe specjalnym datownikiem propagandowym z napisem: „Organizacja walki z gruźlicą ochroną nas przed śmiercią". (j)

UWAGA SKLEPY

Pogoda sprawia, że większość witryn sklepowych jest zapocona i artykuły wystawione są nie do obejrzenia.

We wczorajszą niedzielę wiele osób, przez cały tydzień zajętych w swoich miejscach pracy wyszło na miasto, by „za dnia" obejrzeć jakiś materiał czy inny prezent świąteczny.

Niestety, większość okien sklepowych zamknięta jest deskami reszta zaś zasnuta niskrą mgłą. (j.w.)

PIĘKNA DROGA

Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych Olsztyna jest droga od wiaduktu kolejowego stanowiącego przedłużenie ulicy Artyleryjskiej.

Niestety stan tej drogi jest fatalny — i domaga się obejrzenia.

SŁUPY TROLLEYBUSOWE

Wzdłuż Alei Warszawskiej, na odcinku wiodącym do Kortowa, wyładowywane są słupy drewniane dla budowy dalszej trasy trolleybusowej. Warto przypomnieć, aby nie zakopywano do ziemi słupów nie zabezpieczonych przed gniciem, jak to miało miejsce przy odbudowie linii w „kierunku" Kortowa (j)

CZYTELNICY PISZĄ

1 mleczarnia na 50 tys. mieszkańców
Dramat „mleczny"
w Olsztynie

Otrzymaliśmy list od „ojca czworga dzieci", w którym nasz czytelnik porusza sprawę sprzedaży mleka w Olsztynie. Ponieważ otrzymujemy wiele zapytań w tej sprawie, list publikujemy w całości.

„Od pewnego czasu jest dramat z mlekiem w Olsztynie. Jeszcze na długo przed otwarciem mleczarni na ul. Pieniężnego (jedynej mleczarni w 50 tysięcznym mieście) ustawia się długa kolejka, sięgająca nie jednokrotnie, aż po garaże miejskie. Stoją starzy i młodzi, mężczyźni i niecierpliwiące się i wyrzekające głośno kobiety, stoją biedne ze zziębniętymi nogami dzieci. Stoją godzinę, dwie, trzy a nawet i dłużej, żeby wreszcie dowiedzieć się, że mleka zabrakło.

Czym wytłumaczyć taki niespodziewany najazd na mleczarnię, którego nigdy nie było? Otóż od kilku miesięcy zaczęto wydawać świeże mleko zamiast skondensowanego na kartki dziecinne, po cenie 2 zł za litr, nic więc dziwnego, że każdy chce swój przydział wybrać. Ale jeżeli tak dalej pójdzie, to chyba wypadnie zrzec się przydziałowego mleka, mimo, że kupowanie na wolnym rynku jest dla wielu rodzin wydatkiem zbyt dużym, jednak nie możemy narazić ani siebie, ani dzieci do stania kilku godzin na niepogodzie.

Czy nie możnaby tej sprawy jakoś załatwić i stworzyć kilku punktów rozdziału mleka, czy to w sklepach spółdzielczych, czy innych miejscach. A może właściciele sklepów rzeźnickich udzieliliby swych lokali w dni bezmięsne dla rozdziału mleka. Tak bowiem dalej być nie może, żeby ludzie ze wszystkich przedmieść i kolonii Olsztyna korzystali z jednego tylko punktu rozdziału.

Czyżby Wydział Aprowizacji i o tym nie wiedział? Przecież kolejka sprzed mleczarni sięga czasem, aż pod drzwi właśnie Urzędu Aprowizacji"

5.700 ha LASÓW STRAWIŁY POŻARY

na terenie woj. olsztyńskiego

Już dziś zabezpieczamy się przed wiosennymi pożarami

Rok bieżący, szczególnie okres wiosenny i letni, stał pod znakiem szeregu pożarów leśnych, które poważnie dotknęły drzewostan nie tylko woj. olsztyńskiego, ale i całego kraju.

Na wzmożenie pożarów leśnych w latach powojennych wpływa szereg przyczyn, wynikających z początkowego braku bezpieczeństwa w terenie, niedostateczne na razie rozbudowanej administracji ogólnej i leśnej, nie odpowiedniego zaludnienia, demoralizacji powojennej i braku poszanowania prawa i wreszcie sabotaży niemieckich.

5.700 ha LASU SPALONYCH

W ciągu minionych trzech lat na terenie Lasów Państwowych Okręgu Olsztyńskiego zostało dotkniętych klęską pożarów 10.570 ha drzewostanu, z czego 5.700 ha uległo całkowitemu zniszczeniu i wymaga ponownego zalesienia.

Na rok 1947 przypada 4.286 ha drzewostanów, objętych pożarami, z czego 1.950 ha spalonych. Szkody wyrządzone przez pożary leśne w roku bieżącym wynoszą olbrzymią sumę 134.278.500 zł.

Straty te są wyższe, niż w ub. roku, a to na skutek powszechnego wypalania traw na gruntach rolnych oraz wzmożonych podpalań sabotażowych.

Najwięcej pożarów przypada na kwiecień br. Stwierdzone zostało, że w tym właśnie miesiącu przyczyną pożarów w 62 proc. było wypalanie traw, w 38 proc. sabotaż i lekceważenie przepisów ochronnych.

METODY ZWALCZANIA POŻARÓW

Akcja zwalczania pożarów przeprowadzona była w dwóch kierunkach: usuwania przyczyn pożarów i organizacji ratownictwa, tj. tłumienia ognia.

W tym celu administracja Lasów Państwowych nawiązała szerokie kontakty z przedstawicielami władz cywilnych, wojskowych, organów bezpieczeństwa, organizacji politycznych i społecznych oraz z szeregiem instytucji.

Na odbytych wspólnie konferencjach ustalono wytyczne postępowania. Wydano szereg odpowiednich zarządzeń i przeprowadzono szeroką akcję uświadamiającą.

W ROKU PRZYSZŁYM.

Powzięte zarządzenia i zasady organizacji walki z pożarami będą utrzymane i w roku przyszłym. Większy natomiast nacisk położony zostanie na usprawnienie samej akcji ratowniczej.

Wypalanie traw, pomyślane jako środek tępienia chwastów i gryzoni, zupełnie minęło się z celem i w 1948 r. nie może być stosowane, jako wielce szkodliwe.

W ten sposób ilość pożarów, mająca swe główne źródło w wypalaniu traw, powinna spaść co najmniej o dwie trzecie.

Już w marcu przyszłego roku rozpocznie się szkolenie personelu terenowego administracji leśnej i sezonowych strażników pożarowych.

Przedsięwzięte środki zaradcze, o których na szczęście pomyślano na czas, niewątpliwie wydatnie wpłyną na zmniejszenie rozmiarów klęski pożarów leśnych. (mag.)

Dzień Elbląga

Walne zebranie Komitetu Opieki

nad Dzieckiem

(Od naszego korespondenta)

W dniu 11 bm odbyło się doroczne walne zebranie Powiatowego Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Sprawozdanie z rocznej działalności składał przewodniczący ustępującego zarządu prok. Quirini. Szeroka działalność Komitetu przejawiała się szczególnie wydajnie w ramach opieki otwartej nad sierotami w akcji kolonii letnich, oraz dożywianiu dzieci.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, w składzie następującym: przewodniczący prok. Quirini, zastępca — ob. Minicki sekretarz — ob. Zapaśnik J., skarbnik — ob. Męczewski Cz., oraz członkowie zarządu: ob. ob. Truszkowski, Ralicka i Werber S. Komisję rewizyjną powołano w składzie: ob. Miaśnikow, ob. Wiśniewski A. i ob. Klimderowa. Kierownikiem sekcji opieki otwartej została ob. Błeszyńska, sekcji kolonii letnich — kpt. Łobodziec i sekcji dożywiania ob. Adamski T.

Na zakończenie zebrania omówiono plan działania Komitetu na następny okres. (mx)

KONFERENCJA NA TEMAT SZKOLNICTWA.

W Inspektoracie Szkolnym odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu warunków pracy elbląskich szkół podstawowych. Na konferencji, której przewodniczył inspektor Sawiński, byli obecni przedstawiciele władz samorządowych, organizacji społecznych, oraz kierownicy wszystkich sześciu szkół powszechnych Elbląga. (mx)

WSTRZYMANIE NAWIGACJI.

Służba hydrograficzna zdjęła pławy drewniane na Zalewie Wiślanym, oraz oznakowanie trasy wodnej na Kanale Elbląskim. Ma to związek z zawieszeniem w tym sezonie nawigacji na Zalewie.

Jedynie stawy wejściowe w portach Elbląga i Tolkmicka są czynne ze względu na rybaków aż do chwili zamarznięcia Zalewu i Kanału. (mx)

SZKOLENIE KADR RYBACKICH.

W ramach planu szkolenia nowych kadr rybackich, prowadzonego przez Morski Urząd Rybacki, były prowadzone w bieżącym roku kursy szkoleniowe w Tolkmicku. Objęły one wszystkie zagadnienia, których znajomość jest niezbędna dla rybaka morskiego. W majątku S. G. W. w Kadyni prowadzone są kursy rybackie subsydiowane przez Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego. (mx)

Światło

we Fromborku

Przed tygodniem zaledwie Frombork został włączony do sieci ZEOM-u i w mieście rozbłysło światło.

Na dzień ten mieszkańcy Fromborka czekali długo i cierpliwie. Brak prądu elektrycznego paraliżował całkowicie życie tego oddalonego ośrodka, opóźniając w dużym stopniu jego rozwój.

Nic więc dziwnego, że pierwsze promienie światła elektrycznego powitane zostały przez mieszkańców Fromborka z prawdziwą radością. Stało się to późno, ale... lepiej później, niż wcale. (il)

Za szaber

i pędzenie bimbru

ob z pracy

Antoni Kacprzak, zam. w Pełowie w pow. mławskim obrał sobie lekki zawód: oto zbierał z opuszczonych budynków poniemieckich drzwiczki od pieców, dewastując w ten sposób budynki.

Za tego rodzaju szabrownictwo został na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie skazany na obóz pracy na przeciąg dwóch miesięcy.

Wiktor Ruszczyński, zam. we wsi Mesałam w pow. Bartoszyce, pędził od dłuższego czasu bimber. Na trop tego procederu wpadli funkcjonariusze M. O. z posterunku gminnego w Wysztopolu. Przeprowadzając rewizję, znaleźli aparat do pędzenia bimbru i rozczyn w ilości około 100 l.

Ruszczyński został osadzony w więzieniu w Olsztynie, a obecnie skierowany został do obozu pracy w Milęcinie na okres 12 miesięcy. (w.)

Odbudowa szkoły w Braniewie

postępuje naprzód, ale hamuje ją brak kredytów

Jedną z największych bolączek Braniewa, najbardziej bodajże zniszczonego miasta w województwie, był dotychczas brak budynku szkolnego.

Braniewo posiadało wprawdzie piękny gmach szkolny poniemiecki, lecz działania wojenne częściowo go zniszczyły, częściowo zaś uległ zdewastowaniu.

W uratowanym nawet od pożogi skrzydle budynku kompletnie zniszczony dach spowodował uszkodzenie wnętrz.

Miasto przez długi czas nie miało pieniędzy na odremontowanie choćby tego skrzydła, nie mówiąc już o odbudowie całego, wyjątkowo zresztą pięknego gmachu.

Uzyskano wreszcie 3 miliony zł. kredytów, przeznaczonych na odbudowę szkoły. Powiatowe Biuro Odbudowy przystąpiło natychmiast do remontu generalnego. Rozpoczęte niedawno prace nad całkowitą odbudową najmniej zniszczonego skrzydła, bloku Nr 1, zbliżają się już ku końcowi. Cztery klasy w tym bloku są już czynne.

Obecnie przeprowadza się gorączkowe roboty nad wykończeniem dalszych czterech sal. Zostaną one oddane do użytku dziatwy w dniu 15 stycznia. Reszta budynku, a właściwie większa jego część, musi czekać cierpliwie na dalsze kredyty. Od wysokości ich będzie zależała dalsza odbudowa gmachu.

Czy to nastąpi i kiedy, pokaże najbliższa przyszłość. (il.)

Z sądów

10 LAT WIĘZIENIA

za rabunki i napady z bronią w ręku

W nocy z 6 na 7 czerwca r.b. kilku uzbrojonych w broń palną osobników dokonało rabunku trzech koni, należących do rolników Gradowskiego, Littka i Trzeciaka, mieszkańców wsi Siódmak, pow. szczycieńskiego.

W wyniku energicznego dochodzenia zostali ujęci dwaj sprawcy napadu Henryk Batogowski i Tadeusz Majkowski, zam. w powiecie Makow Mazowiecki woj. warszawskie go. Reszta zbiegła w niewiadomym kierunku

W czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym w Olsztynie, której przewodniczył sędzia Chełstowski, oskarżał zaś prokurator Wiśniewski, obu rabusiom udowodniono udział ponadto w dwóch innych napadach z bronią w ręku, również w celach rabunkowych.

Jak wynika z rozprawy Batogowski brał udział wraz z kilkoma współtowarzyszami w napadzie na rodzinę Weiszów zam. w Mikołajkach, zabierając im konia, bieliznę oraz szereg innych wartościowych przedmiotów.

Majkowski znów dokonał napadu zbrojnego na rolnika Rachnę zam. w Elginowie, pow. szczycieńskiego, rabując mu dwa konie.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Batogowskiego i Majkowskiego na dziesięć lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg pięciu lat. (z)

Jeszcze jeden

konwojent aresztowany

Aresztowany został również konwojent wagonu towarów reglamentowanych oraz płaszczy sprowadzonych przez olsztyński oddział „Społem" z Poznania Jan Antecki, zam. w Poznaniu ul. Półwiejska 15.

Przy rozrachowaniu się z przywiezionego towaru Anteckiemu brakowało pięciu płaszczy, wartości około 20.000 zł. (z.)

Z wizytą ze Słupska

Przed kilkoma dniami aresztowana została Krystyna Kuchciakowska zam. w Słupsku przy ul. Szkolnej 5, oskarżona o kradzież 1.000 zł na szkodę swej znajomej Malwiny Prüszyńskiej, zam. w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego 22 m. 3.

Sprawę przesłano do Sądu Grodzkiego w Olsztynie.

SPORT * SPORT * SPORT

KALENDARZYK IMPREZ BOKSERSKICH

opracowuje już Warm.-Maz. OZB Nartowski kpt. związkowym

Ostatnie spotkania pięściarskie na ringu olsztyńskim wzbudziły zainteresowanie tą dziedziną sportu. Zainteresowanie to winno być przez OZB wykorzystane dla dalszych śmiałych pociągnięć na drodze rozwojowej pięściarstwa naszego okręgu.

Warmińsko-Mazurski OZB liczy obecnie 3 kluby: Zryw, SKS i MSS. Znaku życia nie daje sekcja bokserska KKS, Ostróda woli uprawiać boks „dziko", coś tam się robi w Lechii i Harcerskim KS, w którym treningi prowadzi Mieczysław Nartowski. Pierwszym przeto zadaniem OZB jest podporządkować sobie wszystkie sekcje pięściarskie na terenie okręgu. Przypuszczać wypada, że kluby pójdą na rękę związkowi okręgowemu i we własnym interesie przyśpieszą rejestrację i legalizację swych sekcji pięściarskich.

SĘDZIOWIE.

Na podstawie złożonego egzaminu w dniu 13 listopada PZB zatwierdził w naszym okręgu 7 sędziów kandydatów: Kazimierza Jeszkiego, Mieczysława Nartowskiego, Jana Kamińskiego, Stanisława Rossę, Aleks. Wysokińskiego. Ryszarda Gilarskiego i Zdzisława Ursyna.

Przewodniczącym Wydz. Spraw Sędz. mianowany został Jan Kamiński, który w najbliższym czasie winien zorganizować swój wydział, przy czym wszyscy sędziowie mają przesłać do PZB po 2 fotografie i po 10 zł tytułem opłaty administracyjnej.

Na ostatnim zebraniu OZB Roman Kamiński, dotychczasowy kapitan związkowy, przekazał swe funkcje nowomianowanemu kapitanowi zw. Mieczysławowi Nartowskiemu, ponieważ R. Kamiński jako czynny zawodnik nie może spełniać jednocześnie funkcji kpt. związkowego.

PRZYSZŁE IMPREZY

Najbliższy kalendarzyk imprez pięściarskich w naszym okręgu przewiduje międzyokręgowe spotkanie z Białymstokiem prawdopodobnie jeszcze w tym roku, jeśli Białystok, pozostający dotąd w stadium organizacji, przyjmie nasze warunki.

W pierwszej połowie stycznia OZB ma zamiar sprowadzić jedną z drużyn Gdańska, w drugiej zaś połowie zorganizowany zostanie pierwszy krok pięściarski.

W lutym odbędą się mistrzostwa indywidualne okręgu seniorów, przy czym należy spodziewać się, że kilku naszych mistrzów weźmie udział w finale mistrzostw Polski.

WMOZB, jakkolwiek finansowo znajduje się w dość opłakanej sytuacji, uchwalił nie obciążać KS „Zrywu" należną dla OZB opłatą za mecz ze Świętochłowicami biorąc pod uwagę, że spotkanie to przyniosło organizatorom deficyt. Takie stanowisko OZB jest rękojmią dla klubów, że w swej pracy dla dobra pięściarstwa nie będą odosobnione i pozbawione pomocy.

TRENINGI W HALI ZIMOWEJ

dostępne dla wszystkich sportowców

W przyszłym tygodniu rozpoczną się regularne treningi na Hali Zimowej Woj. Urz. WF i PW przy Al. Warszawskiej.

Odzywające się tu i ówdzie głosy, jakoby hala miała służyć tylko „olimpijczykom", są bez podstawne. Hala będzie dostępna dla wszystkich. Zostaną jedynie ustalone terminy treningów, by te nie kolidowały z czasem przeznaczonym na treningi zawodników, przebywających na kursie przedolimpijskim.

W związku z otwarciem hali, OZPR, który przygotowuje się do rozgrywek mistrzowskich, zwraca się poraz ostatni do klubów o uregulowanie należności, gdyż w przeciwnym wypadku drużyny ich nie będą dopuszczone do rozgrywek.

Kosze i siatka na hali są przenoszone. Pewna inowacja zostanie wprowadzona do tablic koszowych, które będą szklane, co pozwoli na wszechstronną obserwację akcji podkoszowych. Tablice te w tych dniach zostaną sprowadzone z Warszawy.

Hala na całej powierzchni została pokryta specjalnie przygotowaną mieszanką, mieszcząc bieżnię 60 i 150 m., 2 skocznie, 1 rzutnię oraz boiska do siatkówki i koszykówki. (at)

Anforowicz i Ogiński

opuszczają SKS

Czołowi siatkarze okręgu Anforowicz i Ogiński zasilą szeregi W. K. S. Pocisk, który ma być fundamentem mającego powstać w niedalekiej przyszłości W. K. S. Olsztyn.

Z ubytkiem ich osłabnie drużyna siatkówki i koszykówki S. K. S., który sięgnie po dobre rezerwy młodych ze Zdzisławem Abramskim i Wolińskim na czele. (at)

Nie powstydzimy się Gwiazdki

dla naszych żołnierzy

Akcja zbiórkowa TPŻ w pełnym toku

W terenowych placówkach TPŻ naszego województwa wre praca, poświęcona głównie tegorocznej akcji gwiazdkowej.

Według dotychczasowych informacji powiatowe oddziały TPŻ w Mrągowie, Kętrzynie, Pasłęku, Biskupcu i Górowie uzyskały dotychczas łącznie około 250.000 zł.

Należy przypuszczać, że brak informacji z terenu innych powiatów nie oznacza, jakoby tamtejsze oddziały TPŻ nie uzyskały dotąd żadnych wyników.

Skoro powiat mrągowski, dzięki energicznemu poparciu i życzliwości starosty, mgr. Jaskólskiego, potrafił już uzyskać 96.000 zł, nie wątpimy, że w terenie naszego województwa nie będzie miasta powiatowego, którego ludność wykazałaby całkowitą obojętność dla sprawy tegorocznej akcji gwiazdkowej TPŻ.

Nie zapominajmy, że „Nasi Obrońcy — Żołnierze" naszych garnizonów W. P. w tym roku spędzą okres świąteczny tylko we własnych świetlicach żołnierskich, które zaopatrzy w niezbędny sprzęt i wyposaży w biblioteczki ofiarna ludność naszego województwa. (jd.)

TOR KOLEJOWY JUŻ POŁĄCZYŁ Ruciany z Piszem

Normalna komunikacja rozpocznie się

w dniach najbliższych

Roboty drogowe nad odbudową linii kolejowej Ruciany-Pisz są na ukończeniu. Na całym tym odcinku został ułożony już tor kolejowy, a pociągi robocze dojeżdżają aż do stacji Pisz. Tutaj pośpiesznie, korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych, wykańcza się prace nad ostatecznym przygotowaniem stacji do ruchu pociągów.

Na dzień 16 bm. został wyznaczony przyjazd komisji, celem przyjęcia robót, a w kilka dni po inspekcji komisyjnej zostanie uruchomiona normalna i stała komunikacja na całej trasie Szczytno-Pupy-Ruciany-Pisz.

Odsunięty od Olsztyna Pisz zbliży się nagle nie tylko do stolicy województwa, lecz i do stolicy państwa. (J.)

Ulice w Ostródzie

otrzymują nazwy

W Ostródzie zakłada się w ostatnich dniach nowe zupełnie tabliczki z nazwami ulic. Są one solidnie wykonane i estetyczne. Umieszcza się je na razie w centrum miasta. Tabliczki uwzględniają jednocześnie nowe i dopiero teraz wprowadzone w życie nazwy ulic. (il)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE.

TEATR IM. ST. JARACZA
Przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

KINO „POLONIA"
„Nauczycielka bawi się" godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR"
„Ojczyzna" 15, 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU otwarte: niedziela, wtorek, czwartek godz. 10—13. **„Dzieje cywilizacji w Polsce"** wystawa obrazów J. Matejki godz 10—15 codziennie. **Wystawa ZZPAP**, malarstwo, rzeźba, grafika—codziennie godz. 10—15. **APTEKA DYŻURNA** Fajertaga, Kolejowa 17. **STRAŻ POŻARNA** telefon 22-22.

W ELBLĄGU.

KINO — „Bałtyk" — „Siódma zasłona". **APTEKA DYŻURNA** — Pod Aniołem 1 Maja **STRAŻ POŻARNA** — telefon 6.

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN — „Casino" — Trzewicki. **GIŻYCKO** — „Wanda" — My z Kronsztadtu. **LIDZBARK** — „Capitol" — Podwodny patrol. **MORĄG** — „Adria" — Nowe pokolenie. **OSTRÓDA** — „Świt" — „Bohaterki Pacyfiku". **BISKUPIEC** — „Polonia" — „Płomień nie zgasł". **MRĄGOWO** — „Raj" — „Niewidzialny detektyw". **BARTOSZYCE** — „Bajka" — „Historia jednego fraka. **ORNETA** — „Lutnia" — „Wyspa skarbów". **SZCZYTNO** — „Grunwald" — „Świniarka i pastuch".
— „Goal" **LIDZBARK** — „Kapitol" — „Serenada w dol. słońca". **MORĄG** — „Adria" — Historia jednego fraka" **DZIAŁDOWO** — „Apollo" — „Synowie". **BISKUPIEC** — „Polonia" — „Niewidzialny detektyw". **MRĄGOWO** — „Raj" — „Wyspa Bezimienna". **BARTOSZYCE** — „Bajka" — „Pontcarral". **ORNETA** — „Lutnia" — „Przygody Nasreddina".

Radio

PONIEDZIAŁEK, 15 bm.

6.00 sygnał czasu, 6.05 muzyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacje, 12.08 wiadomości południowe, 12.35 audycja rozrywkowa, 16.00 dziennik, 16.35 „Kangurek w pończosze", 16.45 „W walce o zdrowie", 16.50 „Gramy w szachy", 16.55 audycja dla młodzieży, 17.15 „Melodie operetkowe", 18.00 RUL „Czasy najnowsze dziejów ziemi", 19.00 „Z zagadnień świata pracy", 19.10 „Z zagadnień wiejskich, 19.30 recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej, 20.00 dziennik, 21.00 „Koncert dawnej muzyki polskiej", 22.00 koncert rozrywkowy.

Z 03850

CENTRALA ZBYTU
PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
HURTOWNIA WOJEWÓDZKA
OLSZTYN, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 46. — — TEL. 27-59

zawiadamia, że z dniem 20 grudnia b. r. upływa termin składania zamówień na papier światłoczuły na I-szy kwartał 1948 r.

Informacji udziela biuro Hurtowni codziennie od godz. 9—14.

2045—1

Kino „POLONIA"

Dziś premiera nowego filmu prod. szwedzkiej

„NAUCZYCIELKA BAWI SIĘ"

Nad program: NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

20 8

ŁÓŻKO meblowe z siatką sprzedam. Mickiewicza 16 m. 6, od 16-ej. 2057

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty z gminy Lubecza Królewska, kartę rejestracyjną RKU Zamość, dowody tożsamości koni Nr. 27208, 27209 z Magistratu Mrągowo. Putko Józef Nikutowo. 2047

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Referat Wojskowy w Szczytnie na nazwisko Rojewski Kazimierz urodz. 29.3. 1929 r. we wsi Gruta pow. Grudziądz. 2025-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Wróblewska Anna, ur. 26.7.1914 r. 2932-1

UNIEWAŻNIAM zagubione wszystkie dokumenty na nazwisko Duda Fritz, Baranowo, pow. Mrągowo. 2048

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie mazurskie z Magistratu w Mrągowie. Olszewski Michał, Mrągowo. 2049

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową Nr 0364283, wydaną przez RPU Mrąg dnia 28. III. 1947 roku, Seria „A" na nazwisko Hamulecki Edward, syn Piotra, urodzony dnia 14.5 1922 r., zamieszkały Wiza, gmina Królewska Wieś. 2050

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenia obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Sztefen Franciszka oraz Sabełek Franciszka zam. w Trynkusie gm. Kiebark Wielki pow. Olsztyn. 2053

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową kartę rejestracyjną RKU Kętrzyn oraz wszystkie dokumenty — Swejboda Wincenty syn Wincentego, urodz. 1907 r. w Wilnie. 2055

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wyciąg metryki, oraz wizę na nazwisko Ciukało Katarzyna zam. Wilkowo pow. Węgorzewo. 2054

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Nr 158/2 wydaną przez DOP i T w Olsztynie na nazwisko Ojdana Helena zam. w Giżycku. 2053

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Gliwice na nazwisko Rejman Władysław syn Błażeja urodz. 1923 r. zam. Braniewo ul. Zwycięzców 59. 2051-3